

Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 9 (230) • Wrzesień 2015 • Cena 4,00 zł

●Jubileusz Rozśpiewanego Gródka ●Relacja z IX Sesji Rady Gminy ●Anna, Hanna w Królowym Moście ●Wschodnie Bezdroża po raz piąty ●"Urodziłem się z kluczami w rękach" ●Lato ze sportem w tle ●Odrobina niepokoju kulinarnego ●Zjazd w Naraju

Zabawa na Hannu w Królowym Moście

Fot. Dorota Sulżyk



«60 гадоў з песняй - Разспяваны Гарадок»

fot. Dorota Sulżyk



























Hanna – upalna Panna

Gorąco. Sucho. Spalony słońcem ogród sierpniowy wygląda jak pod koniec września. Pożółkłe liście brzozy zasłoniły wyschnięty dywan traw. Żara. Najbardziej gorące lato od ponad stu lat. Mówią „Hanna – jesienna Panna" i rzeczywiście liście spadają z drzew. Ale „od Hanki – zimne noce i poranki", i ta przepowiednia się nie sprawdziła, bo zwłaszcza wieczory i noce sierpniowe sprzyjały pogawędkom pod rozgwieżdżonym niebem. A na zabawie na Hanny w Królowym Moście hulańce były do białego rana. Chociaż ponoć to już nie to samo co „kaliśniejsza" zabawa, bo jak podkreślali jej uczestnicy „jak sztachety nie pójdą w ruch, to i nie ma hulni". Ale teraz każda impreza obarykadowana jest sztabem ochroniarzy. Dawno nie byłam w Królowym Moście , zapomniałam już, jaką piękną lipową aleję mają jego mieszkańcy. Na dodatek wpisana jest do rejestru zabytków przyrody. Nic, tylko chodzić na spacery po wsi rozsławionej dzięki cyklowi filmów „U Pana Boga…". I aktorom z nią związanym – Anną Romantowską, Izabelą Dąbrowską. I jeszcze kilka ciekawych miejsc do zwiedzenia w okolicy się znajdzie. Piszemy o tym w naszej gazecie. Do Kołodnego przy okazji pojechałam. „Kołodnego?" – wykrzyczał trzy lata temu mój kolega – do niedawna mieszkaniec Białegostoku i od niedawna mieszkaniec tejże wsi, z ogromnym oburzeniem zwracając mi uwagę na niepoprawną odmianę. „Do Kołodna" – podkreślił. – Ale my – rodowici mieszkańcy naszej gminy tak odmieniamy. „– Do Kałodnaho"– tłumaczyłam. – Hm, zawsze tak odmieniałam, nawet nie zastanawiając się nad poprawnością. Szukajcie wyjaśnienia tej sprawy i jeszcze innych artykułów o tym malowniczym zakątku naszej gminy na stronach wrześniowego numeru „WG-HN".

Za sucho. Pielgrzymka kajakowa nie mogła wyruszyć tradycyjnie z Gródka do Supraśla na święto. Offroadowcy podczas tegorocznego Rajdu Wschodnie Bezdroża mieli za łatwe trasy, za mało błota do taplania się, wykazywania się. W tym roku po raz piąty po naszych gminnych bezdrożach sunęły dziwne terenowe wozy, z rejestracjami z całej Polski. Wydarzenie na swój sposób promuje naszą gminę. I chociaż to nie moja bajka, bo ja nawet marek samochodów za bardzo nie rozróżniam, to wiem, że jest u nas mnóstwo pasjonatów tego rodzaju rozrywek. Jeden z nich, sympatyczny młodzieniec mówi w wywiadzie o swojej samochodowej pasji. I tak powinno być. Jedni mają Basowiszcza, drudzy Siabrouskuju Biasiedu, wiejskie zabawy, trzeci WB5, jeszcze inni atrakcje sportowe. A są tacy, którzy korzystają ze wszystkich dobrodziejstw.

Za sucho. Mało kolorów będzie tej jesieni w moim ogrodzie. Niektóre tawuły przebarwiające się na piękne czerwienie i złocienie pokurczyły się, astry, które jeszcze nie zdążyły zakwitnąć, wyschły. A jabłka ciągle się zmniejszają… Na tych naszych waliłskich piaskach. Ale mam nadzieję, że z Waszymi ogrodami nie jest źle. Szukajcie konkursu kulinarnego w artykule o ogrodzie i kuchni. Wierzę, że jak spotkamy się w tym samym miejscu za miesiąc, będziemy mogli porozmawiać o grzybobraniu.

DOROTA SULŻYK▲

60-lecie Raźśpiawanaha Haradka

8 marca 1954 r. podczas akademii gródeckie kobiety zaśpiewały czastuszki o sobie. Był to pierwszy oficjalny koncert zespołu założonego przez Ninę Muszyńską – niezwykle utalentowaną i zasłużoną dla gródeckiej kultury kobietę. Rok później chór przyjął nazwę „Gródek" i wystąpił z pierwszym znaczącym koncertem w Teatrze Dramatycznym w Białymstoku. Od tego czasu rozpoczęły się pracowite dziesięciolecia, obfitujące licznymi koncertami, scenkami, spektaklami w języku białoruskim, wielokrotnie nagradzanymi na różnych szczeblach. Wyjątkowym przeżyciem dla zespołu był udział w V Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie w 1956 r. w charakterze reprezentanta Białostocczyzny. Na pocz. lat 60. z powodu choroby liderki zespół zawiesił działalność. Udało się ją wznowić dzięki Stefanowi Kopie, który w 1967 r. zaczął pracować w zespole w charakterze akompaniatora i kierownika muzycznego. Towarzyszył Rozśpiewanemu Gródkowi ponad 34 lata, do 2002 r. Jego rolę przejął Wiktor Małanczyk z Grodna, który do dziś gra z zespołem. Po odejściu z chóru Niny Muszyńskiej w 1989 r., kierownikiem artystycznym została Nina Cywoniuk, utalentowana śpiewaczka i poetka. Po niej na krótki okres kierowania zespołem podjęła się Maria Wróblewska. Obecnie kierownikiem artystycznym jest Anna Kazberuk. Zespół liczy dziesięć osób. Irena Pawluczuk śpiewa w nim od początku istnienia. Warto wspomnieć, że nazwa „Rozśpiewany Gródek" pojawiła się dopiero w 1996 r., po koncercie w Mińsku, kiedy to konferansjerka zapowiedziała zespół słowami: „…wystąpi teraz przed państwem rozśpiewany Gródek". (na podstawie albumu „Legenda kultury gródeckiej Rozśpiewany Gródek", autorstwa Wiery Tarasewicz i Anny Grześ)

8 sierpnia w GCK w Gródku odbyły się uroczyste obchody 60-lecia gródeckiego zespołu Rozśpiewany Gródek. Trzeba przyznać, że zespół bardzo pięknie i dostojnie prezentował się na tle kolorowej monumentalnej dekoracji wykonanej przez plastyczkę Marysię Mieleszko. Wójt Wiesław Kulesza w swoim wystąpieniu podkreślił, że jubileusz ma duże znaczenie nie tylko dla Gródka, ale i dla kultury całego kraju, ponieważ zespół nieustannie propaguje tradycje i kulturę pogranicza oraz promuje województwo podlaskie na arenie krajowej i międzynarodowej. Wymienił jego największe zasługi. Do nich dołączy też przyznana w tym roku Odznaka Honorowa Województwa Podlaskiego. Marszałek nie mógł jednak przybyć na jubileusz, dlatego przyjedzie na spotkanie z zespołem, żeby osobiście wręczyć wspomnianą odznakę.

Na uroczystość licznie przybyli zaproszeni goście (wśród nich: Maciej Biernacki – Doradca Wojewody Podlaskiego, Wojciech Małanowski – Doradca Marszałka Województwa , Antoni Pełkowski – Starosta Powiatu Białostockiego, Jan Syczewski – Przewodniczący BTSK, członkowie rodzin Niny Muszyńskiej i Niny Cywoniuk), media, przyjaciele i sympatycy chóru, zespoły – Chutar, Kalina, Prymaki, Jesienny liść, przedstawiciele zespołów Krynica, Wasiloczki, Reczeńka, Ogrodniczki. Okazało się, że Rozśpiewany Gródek jest rówieśnikiem Przewodniczącego Rady Gminy Wieczysława Gościka oraz księdza Stanisława Kochanowskiego, o czym wspomnieli obydwaj, zabierając głos. Ojciec Mikołaj Ostapczuk podkreślił, że chór reprezentuje „osobyj" folklor, który jest bliski sercu tej ziemi. Dyrektor GCK w Gródku – Jerzy Ostapczuk, który prowadził imprezę – zwrócił się do zespołu słowami: „Kab nie Wy, szmat ludziej nie wiedałob naszaho miasteczka, Wy razsławili Haradok." Minutą ciszy uczczono pamięć nieżyjących już członków zespołu.

Oprócz uroczystego koncertu jubilatów, na scenie zaprezentowały się zespoły działające przy gródeckim GCK – Chutar i Kalina oraz Prymaki. Janek Karpowicz specjalnie na tę okazję napisał piosenkę, która wybrzmiała podczas wystąpienia Chutara:

„Rasspiawany Haradok, Rasspiawany nasz hurtok […], Sześćdzie-

siat hod jany śpiawajuć,/ Haradok nasz razsłaulajuć […], Hałasy cudouny majuć, pieśni naszyja śpiawajuć […], Usie jany woś pryhażuni, haspadyni i babuli […], Sto hadou im usim żadajem, ad Chutara pazdraulajem […].” To nie jedyny tekst, który narodził się pod wpływem jubileuszu. Anatol Porębski napisał wiersz „Śpieu Haradka”, który przeczytała Maria Wróblewska. Wydarzeniu towarzyszyła również promocja dwujęzycznego albumu Wiery Tarasewicz i Anny Grześ pt. „Legenda kultury gródeckiej Rozśpiewany Gródek, 1954-2014” (album można wypożyczyć w Bibliotece Publicznej w Gródku).

Życzeniom, dobrym słowom, prezentom, tego dnia nie było końca. Nawet w trakcie koncertu dało się słyszeć z widowni komentarz: „Pięknie śpiewacie dziewczyny”. Trochę czasu minęło, zanim wszyscy z długiej kolejki weszli na scenę i uściskali jubilatki i jubilata. Wójt wręczył wszystkim członkom zespołu listy gratulacyjne oraz nagrody pieniężne. Jan Syczewski powiedział, że pośród licznych zespołów białoruskich Rozśpiewany Gródek (Razśpiawany Haradok) to „jasnaja zorka siarod usich kalektywau”, jako najważniejsze cechy wymienił talent, zaangażowanie i zajmowanie wysokich miejsc na ogólnopolskich konkursach piosenki białoruskiej. Doradca Wojewody dodał, że takiego bogactwa, jakie ma Ziemia Gródecka, a mianowicie – takich zespołów – nie ma nigdzie.

Dorota Sulżyk ▲

Opowiedzieć o wszystkim, to i dnia za mało będzie

Wywiad z zespołem Razśpiawany Haradok - Rozśpiewany Gródek

I chociaż w sobotę 8 sierpnia nasze rozśpiewane kobiety wraz z Wiktorem Małanczykiem świętowały swój jubileusz, we środę już spotkały się na próbie. Trzeba szykować program na Dożynki Gminne 12 września. Obecny zespół liczy 10 osób (Irena Pawluczuk w zespole od początku, Halina Lachowicz od 1990 r., Nina Choróży od 1995 r., Maria Wróblewska (z przerwami) od 1996 r., Anna Kazberuk od 2001 r., Halina Doroszkiewicz od 2000 r., Alina Gobiec od 2001 r., Irena Świętochowska stale od 2008 r., ale już wcześniej śpiewała w zespole z przerwami, Irena Łowicka od 2012 r., Wiktor Małanczyk z Białorusi od 2002 r.)

Dorota Sulżyk: Jak wrażenia po sobotnim jubileuszu?

Maria Wróblewska: Bardzo dobre.

Halina Lachowicz: Tylko frekwencja nie za bardzo dopisała.

Maria Wróblewska: Dużo osób świętowało na Anny. Ale organizacja, ciepłe słowa, goście… Wszystko było super.

Anna Kazberuk: Kobiety z bloku były zachwycone. Uroczystość była urozmaicona, bez monotonii.

Irena Łowicka: Nawet tego upału tak się nie czuło. Bałam się, żeby dobrze wypadło, żeby nie pomylić się.

Dorota Sulżyk: Pani Ireno, naprawdę jest Pani w zespole od samego początku?

Irena Pawluczuk: Od samego początku, od października lub listopada 1953 r. Miałam 16 lat i mama niechętnie mnie puszczała. Spotykaliśmy się w budynku tuż przy moście, była tam biblioteka, potem zrobiono też świetlicę. A nasza koleżanka Raisa Lebiedzińska była tam świetlicową. W takim małym radyjku nastawiała rosyjskie wojskowe piosenki i my tak trochę podśpiewywałyśmy razem. A usłyszała to Nina Muszyńska, która chodziła do biblioteki na głośne czytanie dla dorosłych, jak my cztery szesnastolatki (Gienia Zawadzka, Lilka Żukowska, Raisa Lebiedzińska i ja) i jeszcze dwie starsze dziewczyny śpiewałyśmy. Zapytała, czy chciałybyśmy założyć zespół i przygotować koncert na Dzień Kobiet. Wszystkie głośno odpowiedziałyśmy twierdząco. I we środę już na pierwszym spotkaniu Pani Nina z siostrą śpiewała piękny romans o jarmarku i pierścionku. Pamiętam, na pierwszym występie miałyśmy czarne sukienki. Alty przypięły czerwone kwiatki, soprany – białe. Stopniowo dochodziły dziewczyny, w 1955 r. przyszła do nas Nina Cywoniuk. Nas szesnastolatki traktowano normalnie, nie jak małolaty, byłyśmy jak kurczaki przy kurze, panowała zgoda. Tylko świetlicę ciągle przenoszono. Do domu, w którym teraz mieszka pani Halina Matejczuk, potem do tzw. „ogierni”, spotykałyśmy się i na plebanii (matuszka – żona baciuszki Doroszkiewicza trochę z nami śpiewała), i w gminie, i w domu Niny Muszyńskiej. Nie pozwalano nam spotykać się w świetlicy w fabryce.



Fot. Album „Rozśpiewany Gródek”

Jubileusz 35-lecia zespołu, 1979 r.

Objeździliśmy z dożynkami całą Polskę. Nie mieliśmy z początku muzykanta, trochę przygrywała Muszyńska. Jak powstało Białoruskie Towarzystwo Społeczno- Kulturalne, to nas zaproszono na koncert, żeby więcej ludzi ściągnąć. I potem posypało się. Gdzie my nie byłyśmy! Na wycieczce w Moskwie przez 10 dni byłyśmy. Jeździłyśmy wszędzie, oby tylko mama dzieci małe przypilnowała. Opowiedzieć o wszystkim, to i dnia za mało będzie.

(Kiedy rozmawiamy o datach wstąpienia do zespołu, pojawia się też mnóstwo nazwisk osób, które były w nim bardzo krótko. Pani Irena Pawluczuk twierdzi, że przez zespół przewinęło się ok. 600 osób, bo jak fabryka funkcjonowała, to mało która kobieta nie była w chórze. Jak przyjechał Stefan Kopa, to werbował do zespołu w 1967, 68, 69 r. Jest takie zdjęcie, jak chór stoi w czterech rzędach. A jak zakład Karo padł, to i w chórze było coraz mniej osób. I właściwie od tego czasu Rozśpiewany Gródek jest zespołem, a nie chórem.)

Maria Wróblewska: Dużo ludzi odeszło z zespołu, dużo zmarło. Zostało nas tyle, ile jest, ale jakoś się trzymamy.

D. S.: No to, dlaczego niektóre kobiety zostawały na długo, a były takie, które znikały po miesiącu?

Maria Wróblewska: Były obowiązki rodzinne, różne sytuacje w domu. Czasami mąż nie puszczał. Dzieci trzeba było wychowywać, dom, działki. Dlatego niektóre z nas miały przerwy w śpiewaniu w zespole. Niektóre kobiety nie za bardzo się nadawały. Zazwyczaj kierownik muzyczny decydował, kto pasował, a kto nie pasował do naszego zespołu.

D. S.: Przez sześćdziesiąt lat zespół zaśpiewał setki piosenek. Które z nich lubicie najbardziej?

Maria Wróblewska: Dla mnie różnicy nie ma. Wszystkie lubię. Nie ma takiej piosenki, która by się nie podobała. Większość piosenek białoruskich jest lirycznych i mówiących o naszym życiu. Piosenka „Oj, jak pryhoża u nas światа”, którą śpiewałyśmy na jubileuszu, bardzo ładna. „Rodnaja chata”, „Sad załaty”… Co kierownik muzyczny zagra, wszystko nam się podoba.

Halina Lachowicz: Ja lubię piosenki liryczne, wolniejsze. Bardzo istotna jest muzyka.

Anna Kazberuk: A ja wolę szybkie. Takie jak „Jasnaja noczańka”. Trochę takie cygańskie.

Irena Łowicka: Spokojne. Takie, przy których można popłakać.

D. S.: Popłakać na koncercie?

Nina Choróży: Czasami płaczemy ze wzru-

szenia, albo jak zobaczymy jakąś znaną osobistość.

D. S.: Dlaczego wstąpiłyście do zespołu?

Halina Lachowicz: Pan Jurek Naliwajko, jak pracowałam w fabryce, znając mój wesoły



Fot. Album „Rozśpiewany Gródek"

Na wyjeździe nad morzem

charakter, często mnie namawiał. Widział mnie w swoim zespole. Ale takie różne rodzinne nie sprzyjające sytuacje mnie spotykały i dopiero jako 34-latkę przyprowadziła mnie w kwietniu Nina Łapińska i tak już zostałam. 25 lat tak szybko zleciało jak w mgnieniu oka. Żałuję, że nie dołączyłam wcześniej.

Nina Choróży: Powód był jeden – zawsze lubiłam śpiewać. Śpiewałam w chórze szkolnym, który założył Stefan Kopa, potem w zespole w Technikum Rolniczym, jak mogłam chodzić z dziećmi do cerkwi, to w cerkwi śpiewałam. Są chwile lepsze i gorsze, nieraz człowiekowi jest smutno, ma wiele problemów, a ja mam taką osobowość, że jak usłyszę śpiew, czy grę akordeonu, to sobie popłaczę, pośpiewam. I jest już dobrze. Bardzo lubię swoje grono, bo człowiek się zżywa. Ludzie mówią o nas: „A szto im, jeździać, hroszy biaruć". To jest takie bolesne. Dla nas to jest przyjemność, że my możemy się oderwać od codzienności. Ale też poświęcamy swój prywatny czas, kosztem rodziny, dzieci, wnucząt.

Irena Łowicka: Koleżanka Świętochowska mnie namówiła. A że śpiewać lubię, to chciałam spróbować swoich sił. Przygarnęli mnie.

Anna Kazberuk: Przyszłam na występ zespołu, w którym śpiewała moja siostra. Akurat był to koncert laureatów Konkursu Piosenki Białoruskiej zorganizowany w naszym domu kultury. I spodobało mi się, zapisałam się. Dzieci były już większe i mogłam sobie pozwolić, żeby zostać w zespole. Jak przyjdę zmęczona po pracy na próbę, pośpiewam, to od razu lżej. Czasem było ciężko, bo bywało, że pracowałam 24 godziny, żeby się zamienić i móc pojechać na koncert. Od kiedy jestem kierownikiem, mam trochę więcej obowiązków – muszę czasem do dziewczyn zadzwonić z jakąś informacją, transport załatwić, pomóc dla kierownika muzycznego.

Irena Świętochowska: Jak zamieszkałam w Gródku, od razu chciałam wstąpić do zespołu. Wcześniej słyszałam w radiu jak kobiety śpiewają.

Irena Pawluczuk: Nigdy nie zapomnę, jak szłyśmy na próbę, a Ty wyleciałaś z budynku Urzędu Gminy i powiedziałaś mi (znałyśmy się z widzenia): „Pani Ireno, ja specjalnie chciałam dostać mieszkanie w Gródku, żeby do zespołu przyjść." I w następnym tygodniu przyszłaś na próbę.

Maria Wróblewska: Od dziecka śpiewałam. Pochodzę z Bobrownik, Z Białorusią dzieliła nas tylko rzeka. Były sianokosy za rzeką, cały czas ludzie śpiewali. Wychowałam się na tych piosenkach. Tym bardziej, że moi rodzice mieli dobre głosy. Już w szkole podstawowej brałam udział w Konkursie Piosenki Białoruskiej w Białymstoku z piosenką „Oj biarozy, wy sosny". Podczas kolejnych eliminacji zauważył mnie w Gródku pan Stefan Kopa, który powiedział, że będzie mi akompaniował. Zaczęłam marzyć, żeby wystąpić w jakimś zespole. I tak zrobiłam, jak zaczęłam pracować w Karo. Ale potem miałam długą przerwę z przyczyn rodzinnych. Dopiero po operacji jednym z moich postanowień było dołączenie do zespołu.

Alina Gobiec: Już w szkole podstawowej zdobywałam nagrody za udział w konkursach piosenki. Bardzo lubię śpiewać, ale długo zastanawiałam się, może ja nie będę dała rady śpiewać. Przyszłam, pan Kopa mnie przyjął i śpiewam do dziś.

Wiktor Małanczyk: Na próby przyjeżdżam raz w tygodniu z Grodna, mam wizę roboczą. Jestem zatrudniony w gródeckim GCK. Przyjeżdżam, bo kocham… (Na te ostatnie słowa podkreślone przez pana Wiktora, kobiety zareagowały entuzjastycznie. Mówią, że to „niespotykanie spokojny człowiek", ale czasem „nerw chodzi".)

Irena Pawluczuk: A ile razy przychodzili mężczyźni (wymienia nazwiska). A jakie głosy piękne niektórzy mieli. Ale, przyjdą dzisiaj, a w następnym tygodniu już ich nie było. Jedynie Jerzy Naliwajko… A to zdjęcie z albumu z grupką przygrywających mężczyzn jest z kółka muzycznego. Czasem dołączali do scenek mężczyźni z kółka dramatycznego. Jakoś tak nie garnęli się do zespołu.

D. S.: I dlaczego?

Irena Pawluczuk: Nie wiem. Może gdyby wódkę się stawiało, to by chodzili. Trzeba mieć w sobie to „coś". Ja przecież tyle lat ciągam się już z Białegostoku.

D. S.: Tak jak pani Nina wspomniała, ludziom z zewnątrz wydaje się, że Wy ciągle tylko jeździcie, przyjemnie spędzacie czas. A przecież to jest też ciężka praca.

Maria Wróblewska: To też jest poświęcenie. Raz w tygodniu trzeba znaleźć czas i przyjść na próbę. A ile było wyjazdów. Kiedyś prawie w każdą niedzielę. Trzeba było wtedy zrezygnować ze wspólnego czasu z rodziną.

Anna Kazberuk: Strój trzeba wyprać, rajstopy kupić…

D. S.: A jak wspominacie swoją poprzednią kierowniczkę – panią Ninę Cywoniuk?

Maria Wróblewska: Niezastąpiona kobieta. Wspaniała, dusza zespołu. Ona była skromna, podzielna. Umiała znaleźć się w każdej sytuacji.

Anna Kazberuk: Była na emeryturze, zajmowała się wszystkim, wszystkim pomagała. Taka druga mama.

Halina Lachowicz: Bardzo nam jej brakuje.

D. S.: Ważnym elementem działalności zespołu są wyjazdy na koncerty. Które z nich najmilej wspominacie?

Anna Kazberuk: Wszystkie były dobre.

Halina Lachowicz: Wyjazd do Leśnicy na Górę św. Anny koło Wrocławia w 2003 r., na Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny. W pięknym amfiteatrze, po nas występowały Czerwone Gitary.

Irena Pawluczuk: Daliśmy taki koncert, że rozłożyliśmy na łopatki Czerwone Gitary.



Fot. Album „Rozśpiewany Gródek"

Z Katarzyną Dobwor w Węgrowie

Anna Kazberuk: Dziewczynki podbiegały, żeby autografy od nas wziąć.

Halina Lachowicz: Fajnie też było na Biesiadzie w Węgrowie.

Maria Wróblewska: A pamiętacie, jak kosz z bochnem chleba i naszą „Nocą Księżycową" zawiozłyśmy dla Kasi Dowbor do Węgrowa? Dużo jest wspomnień i wszystkie pozytywne.

D. S.: A największy sukces?

Maria Wróblewska: Pewnie każda ma jakiś swój. Zwycięstwa na Festiwalach Piosenki Białoruskiej. Brałyśmy też udział w Światowym Festiwalu Przyjaźni w Bobrujsku na Białorusi. („A tam zapraszają najlepsze zespoły na świecie. To był zaszczyt." - wtrąca Wiktor Małanczyk) Jak słuchałyśmy tych koncertów, to włosy stawały dęba. A te przepiękne scenki obrzędowe, które pani Nina Cywoniuk pisała – sianokosy, wykopki, wesela, szczodry wieczar…Jeździliśmy z nimi wszędzie. „Chatka z pijanicaj" – to był szał.

Halina Lachowicz: Pamiętam, jak przyjechał Prezydent Kwaśniewski, premier Cimochowicz. Podchodzili, gratulowali występów. Bardzo zależy nam na tym, żeby jeszcze młode osoby do nas przyszły.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk ▲

Relacja z IX Sesji Rady Gminy Gródek – 31 lipca 2015 r.

Obradom IX Sesji jak zwykle przewodniczył **Wieczysław Gościk** - Przewodniczący Rady Gminy Gródek, który na początku przywitał wszystkich zebranych i przedstawił porządek obrad. Zanim przystąpiono do jego realizacji, Przewodniczący ogłosił zbiórkę pieniężną dla poszkodowanej w pożarze Marii Mieleszko- instruktora plastyki z GCK w Gródku, a Dyrektor GCK **Jerzy Ostapczuk** podziękował Wójtowi, radnym, kierownikowi Komunalnego Zakładu Budżetowego za pomoc w organizacji imprezy „Siabrouskaja Biasieda". Po przedstawieniu przez Wójta **Wiesława Kuleszę** informacji o swojej pracy w okresie międzysesyjnym, głos zabrał **Norbert Brzostowski** – koordynator projektu Strategii Rozwoju Gminy Gródek na lata 2015 – 2020, który w prezentacji multimedialnej zaprezentował dotychczasowe wyniki przeprowadzonych ankiet. Jak wyjaśnił, po opracowaniu wszystkich ankiet, będzie można mówić o pełnym spojrzeniu na tę strategię. Nastąpi to w najbliższych miesiącach, wtedy poinformujemy o tym czytelników.

Radni podjęli podczas sesji uchwały w następujących sprawach:



Fot. Dorota Sulżyk

Radna Katarzyna Rogacz

- skargi na działalność Dyrektora Zespołu Szkół w Gródku (przed jej podjęciem **Katarzyna Rogacz** - Przewodnicząca Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych Rady Gminy Gródek przedstawiła obszerne ustalenia z badania zarzutów podniesionych w skardze);

- skargi na przeprowadzenie wyborów Sołtysa Sołectwa Zubry (**Janusz Michał Cimochowicz** – Przewodniczący Komisji Rewizyjnej odczytał ustalenia Komisji z badania zarzutów. Ustalono, że skarga jest bezzasadna);



Fot. Dorota Sulżyk

Radni: Bronisław Kazberuk, Joanna Sołowiej, Grzegorz Borkowski

- miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części miejscowości Załuki w gminie Gródek (temat przedstawiła architekt **Katarzyna Kuźniak**);

- zmian w budżecie Gminy Gródek na 2015 r. (uzasadnienie merytoryczne przedstawiła **Joanna Kunikowska** – Zastępca Skarbnika);

- zmiany uchwały w sprawie określenia zakresu i formy informacji o przebiegu wykonania za pierwsze półrocze roku budżetowego budżetu gminy Gródek oraz informacji o przebiegu wykonania planu finansowego samorządowych instytucji kultury (tę uchwałę również odczytała **Joanna Kunikowska**);

- zmiany uchwały w sprawie określenia tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć niektórych nauczycieli realizujących w ramach stosunku pracy obowiązki określone dla stanowisk o różnym tygodniowym obowiązkowym wymiarze godzin (przedstawiła ją Sekretarz Gminy– **Lilia Waraksa**);

- zmiany regulaminu udzielania pomocy materialnej o charakterze socjalnym dla uczniów zamieszkałych na terenie Gminy Gródek (zmiana dotyczy uaktualnienia zakresu pomocy rzeczowej o charakterze edukacyjnym, który został rozszerzony o refundację kosztów zakupu komputera, tabletu, nośników danych, drukarki, papieru i tuszu do drukarki, programów komputerowych o charakterze edukacyjnym oraz dostępu do internetu i okularów korygujących wzrok. Uchwałę odczytała **Sekretarz Gminy**);

- zarządzenia wyborów Sołtysa i Rady Sołeckiej w Sołectwie Mieleszki (w związku ze stwierdzeniem nieważności wyborów Sołtysa i Rady Sołeckiej Sołectwa Mieleszki, wyznaczono termin ponownych wyborów na dzień 16 sierpnia 2015 r.);

- zasięgnięcia od Komendanta Wojewódzkiego Policji informacji o kandydatach na ławników (**Wiera Tarasewicz** – Przewodnicząca Zespołu Opiniującego kandydatów na ławników poinformowała, że w wyborach ławników na kadencję 2016-2019 zgłoszono 2 kandydatki, które spełniają wymagania formalne. Zgodnie z trybem wyborów ławników, określonych ustawą - Prawo o ustroju sądów powszechnych - przed przystąpieniem do wyborów należy zasięgnąć informacji o kandydatach od Komendanta Wojewódzkiego Policji);

- zamiany nieruchomości (sprawa dotyczyła zamiany działek w kilku miejscach naszej gminy i wywołała krótką dyskusję. W konsekwencji była to jedyna uchwała, której radni nie podjęli jednogłośnie, została ona jednak przegłosowana);

- wyrażenia zgody na odstąpienie od trybu przetargowego zawarcia umowy najmu z dotychczasowym najemcą na czas dłuższy niż 10 lat.

Wszystkie uchwały zostały podjęte przez radnych jednogłośnie (oprócz jednej).

Interpelacje, zapytania i wnioski radnych

Radny **Grzegorz Borkowski** poruszył kilka problemów. Zapytał, czy nasza gmina jest przygotowana na ewentualne wypłacanie zasiłków dla poszkodowanych w klęskach żywiołowych. Chciał się dowiedzieć, czy w związku z trwającą suszą, odbija się to na naszych rolnikach, czy rolnicy zgłaszają już ten problem. Stwierdził, że należy podrównać drogę na odcinku Skroblaki – Łużany, trzeba również poprawić nawierzchnię w Jaryłówce. Zwrócił uwagę na to, że w wielu wsiach jest problem z siecią komórkową, nie ma w nich zasięgu oraz na to, że na wsiach trzeba przeprowadzić akcję szczepienia psów. Wójt **Wiesław Kulesza** odpowiedział, że na dzień dzisiejszy wpłynęły 2 wnioski od rolników w sprawie suszy. Problem dróg i szczepienia psów zostanie zbadany. Dwa lata temu gmina występowała do sieci komórkowej w sprawie słabego zasięgu, ale w odpowiedzi otrzymano informację, że brak jest odpowiedniej mocy. Być może coś się zmieniło w tej kwestii, trzeba ponowić wniosek.

Radny **Bronisław Kazberuk** zaproponował, aby wystąpić do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego w sprawie dofinansowania przebudowy drogi rolniczej biegnącej obok Jeziora Wiejki. Poruszył też problem oczyszczenia rzeki Supraśl. Wójt **Wiesław Kulesza** poinformował, że Urząd Marszałkowski będący zarządcą rzeki Supraśl ma w planach oczyszczenie pewnego odcinka rzeki na terenie gminy Gródek. Dodał, że nie w każdym terminie można przeprowadzać takie prace, np. ze względu na lęgowe okresy ptaków. Obiecał, że gmina zorientuje się co do środków na modernizację dróg dojazdowych do pól i łąk.

Radna **Monika Ratyńska** zabrała głos w sprawie autobusów. Stwierdziła, że ostatni autobus z Białegostoku do Załuk odjeżdża o 17.20, to za wcześnie dla

uczniów uczących się w Białymstoku. Przydałby się późniejszy kurs. **Wójt** polecił zorientować się, ile osób byłoby zainteresowanych takim kursem i skierować wniosek do Urzędu Gminy.

Radna **Dorota Popławska** zwróciła uwagę, że na ulicach w Gródku, zwłaszcza w parku, znowu pojawiły się stada psów. Przewodniczący **Wieczysław Gościk** poinformował, że akcja odławiania właśnie trwa. Radna zaproponowała, żeby ze względu na bezpieczeństwo dzieci, przy bloku i parku zamontować spowalniacz. **Wójt** zgodził się z pomysłem radnej.

Radna **Alina Gościk** skierowała pytanie do Kierownika KZB, **Mirosława Gryko** o naprawę stukających pokryw studzienek kanalizacyjnych przy ulicy Chodkiewiczów. Kierownik stwierdził, że to trudna i kosztowna sprawa, KZB nie jest w stanie tego naprawić, to są specjalistyczne drogowe prace. **Wójt** powiedział, że gmina postara się zgłosić usterkę w ramach gwarancji. Trzeba sprawdzić, czy powstała ona wskutek niewłaściwego zamontowania, czy użytkowania. Radna zapytała również, czy gmina mogłaby coś zrobić w sprawie poprawy bezpieczeństwa powrotu z imprez odbywających się w uroczysku Boryk- z Basowiszcza, Siabrouskaj Biasiedy. W lesie jest ciemno ze względu na brak oświetlenia i jest tylko jedna droga dojazdowa i wyjazdowa zarazem. Podczas imprez zauważyła też, że przydałby się przy scenie budynek służący m.in. jako przebieralnia. **Wójt** zapewnił, że gmina wystąpi z wnioskiem do Nadleśnictwa Waliły z propozycją wspólnego zmodernizowania inwestycji, polepszenia warunków w Boryku, założenia oświetlenia.

Radna **Joanna Sołowiej** zaproponowała ustawienie spowalniacza na ul. Tartacznej w Waliłach – Stacji. Zauważyła również problem handlu na parkingu przy Lewiatanie. Do tego celu jest przecież wyznaczone miejsce, przy dużym ruchu na parkingu brak jest wolnych miejsc do zaparkowania. **Wójt** obiecał zwrócić na to uwagę.

Radny **Andrzej Konończuk** nawiązując do pojawiających się propozycji montażu spowalniaczy, zauważył, że trzeba zastanowić się nad wyborem tych spowalniaczy. Ci, którzy mieszkają w ich pobliżu narażeni są na różne hałasy i potem mogą wpływać wnioski o ich usunięcie. Przewodniczący **Wieczysław Gościk** przypomniał, że mieszkańcy ulicy Szosa Wschodnia apelowali o spowalniacze, a jak trzeba było je już zamontować, nikt nie chciał, żeby pojawiły się przy jego domu. Radny powiedział również, że wszyscy powinni reagować na nielegalny wywóz śmieci i wyrzucanie ich w miejscach publicznych. W nawiązaniu do prezentacji dotyczącej Strategii Rozwoju Gminy Gródek na lata 2015-2020 dodał, że ważną kwestią dla gminy powinno być pozyskiwanie inwestorów w celu walki z bezrobociem. **Wójt** zauważył, że potencjalni inwestorzy wymagają określonych kwalifikacji od przyszłych pracowników. W ramach realizowanych projektów oferowane są różne szkolenia, które pozwalają podwyższać kwalifikacje, ale nie spotykają się one z dużym zainteresowaniem. Radny **Andrzej Konończuk** powiedział, że dobrze by było przyjrzeć się też przydrożnym spróchniałym i słabym drzewom, usunąć je, żeby zapobiec ewentualnym tragediom podczas burz i gwałtownych wichur. Wójt **Wiesław Kulesza** zapewnił, że co jakiś czas eksperci oceniają stan starych drzew, a jeśli będzie taki wniosek dotyczący wycinania drzew przy gminnych drogach, zostaną podjęte odpowiednie kroki.

Przewodniczący odczytał na koniec odpowiedź na interpelację Radnej **Wiery Tarasewic**z w sprawie skierowania wniosku do Powiatowego Zarządu Dróg o naprawę poboczy drogi powiatowej do Bielewicz.

Sprawy różne

Sołtys z Bobrownik **Leszek Małaszewski** poruszył problem wykaszania poboczy w Gobiatach, Bobrownikach i Jaryłówce, zwłaszcza na zakrętach dróg. **Sołtys z Zubek** stwierdził, że droga po wyrównaniu nadal nie jest przejezdna, czym wywołał dyskusję nad wracającym ciągle problemem nieumiejętnego równania dróg przez wykonawcę wyłonionego przez Powiatowy Zarząd Dróg w Białymstoku. Radny **Janusz Cimochowicz** stwierdził, że niezbędna jest kontrola w zakresie jakości wykonywanych prac na poszczególnych odcinkach dróg.

Radna **Katarzyna Rogacz** zaprosiła wszystkich zebranych na zabawę na Hannę do Królowego Mostu (7 sierpnia), a Dorota Sulżyk na 60-lecie zespołu Rozśpiewany Gródek do GCK (8 sierpnia).

Tuż po przyjęciu protokołu obrad VIII Sesji Rady Gminy, Przewodniczący Rady Wieczysław Gościk zamknął trwające około pięciu godzin obrady IX Sesji Rady Gminy.

Opracowała: Dorota Sulżyk ▲

Informacja o pracy Wójta w okresie międzysesyjnym (skrót)



Fot. Dorota Sulżyk

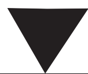
Poprzednia Sesja Rady Gminy Gródek odbyła się w dniu 29 czerwca 2015 r. Uchwały przyjęte na Sesji są realizowane na bieżąco.

1.W okresie międzysesyjnym wydałem następujące zarządzenia:
- W sprawie określenia sposobu wykonania uchwał Rady Gminy Gródek (podjętych na VIII Sesji Rady Gminy);
- W sprawie udzielenia pożyczek Komunalnemu Zakładowi Budżetowemu w Gródku z budżetu Gminy Gródek na 2015 r. (z przeznaczeniem na pokrycie wydatków w zakresie i wysokości podatku VAT oraz z przeznaczeniem na prefinansowanie środków unijnych, wynikających z realizacji projektu „Zakup ciągnika, wozu asenizacyjnego oraz sita z prasą skratek do stacji zlewnej na oczyszczalni ścieków w Gródku", w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013);
- W sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2015 r.;
- W sprawie wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym, obejmującego: działkę Nr 1547 w Gródku przy ul. Polnej 10, o powierzchni 5630 m², na rzecz użytkownika wieczystego gruntu, będącego jednocześnie właścicielem nakładów na tej działce (dawna piekarnia z infrastrukturą towarzyszącą);
- W sprawie wyznaczenia na obszarze Gminy Gródek miejsc przeznaczonych na bezpłatne umieszczanie urzędowych obwieszczeń referendalnych i plakatów podmiotów uprawnionych do udziału w kampanii referendalnej w ogólnokrajowym referendum zarządzonym na dzień 6 września 2015 r.;
- W sprawie powołania Komisji Przetargowej do przygotowania i przeprowadzenia postępowania o udzielenie zamówienia publicznego pod nazwą „Dowóz dzieci niepełnosprawnych z terenu gminy Gródek do placówek szkolno-wychowawczych";
- W sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2015 r. obejmującego plan budżetu i jednostki;
- W sprawie zmiany Regulaminu Wynagradzania w Urzędzie Gminy Gródek;
- W sprawie powołania komisji archiwizacyjnej dla przeprowadzenia archiwizacji dokumentów z wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych na dzień 10 maja 2015 r.;

oraz obwieszczenie w sprawie podania do publicznej wiadomości informacji o numerach i granicach obwodów głosowania oraz o wyznaczonych siedzibach obwodowych komisji do spraw referendum.

2. W zakresie ewidencjonowania przedsiębiorców będących osobami fizycznymi w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, do Urzędu Gminy Gródek wpłynął 1 wniosek o wpis do Ewidencji, 3 wnioski o zmianę wpisu, 2 wnioski o wykreślenie wpisu oraz 2 wnioski o wpis informacji o wznowieniu działalności gospodarczej.

3. W zakresie spraw inwestycyjnych:



• W związku z realizacją zadania pod nazwą: „Rozwój spójnej, funkcjonalnej i efektywnej sieci dróg publicznych w Gminie Gródek poprzez poprawę połączeń dróg gminnych: Nr 106041B, Nr 105011B i powiatowej Nr 1452B: Zubry – Wiejki, z drogą krajową Nr 65", w dniu 30 czerwca 2015 r. zawarłem z Panią Haliną Karwowską umowę na usługę pełnienia nadzoru archeologicznego, bowiem na odcinku drogi powiatowej Nr 1452B Zubry-Wiejki (od km 0+700 do km 0+820) znajduje się osada okresu późnego średniowiecza i nowożytności, ujęta w wojewódzkiej ewidencji zabytków archeologicznych. Wynagrodzenie za wykonanie przedmiotu umowy wynosi 950 zł. brutto. Terminem wykonania umowy jest dzień protokolarnego przekazania Gminie Gródek sprawozdania z przeprowadzonych badań archeologicznych. Wykonawca robót budowlanych w ramach powyższego zadania poinformował, że z dniem 3 sierpnia 2015 r. rozpoczyna roboty związane z budową przepustu na drodze powiatowej Nr 1452B: Zubry – Wiejki w km 0+734. W związku z tym zostanie wprowadzona tymczasowa organizacja ruchu, obejmująca zamknięcie przejazdu w powyższej lokalizacji.

• W ramach projektu „Trasy rowerowe w Polsce Wschodniej – województwo podlaskie" w dniu 8 lipca 2015 r. została podpisana umowa pomiędzy Województwem Podlaskim a Gminą Gródek w sprawie udzielenia Gminie Gródek dotacji celowej z budżetu Województwa Podlaskiego w kwocie: 349 847,00 zł z przeznaczeniem na pokrycie wydatków niekwalifikowanych związanych z remontem drogi gminnej na odcinku od Królowego Mostu do drogi powiatowej nr 1437 B (ok. 4,5 km), stanowiącej element trasy rowerowej. Natomiast w dniu 10 lipca 2015 r. została podpisana umowa wykonawcza w sprawie wykonania 3 MOR-ów (Miejsc Obsługi Rowerzysty): w Załukach, Waliłach-Dworze i Gródku oraz wykonania oznakowania szlakowego na drogach gminnych. Całość przedsięwzięcia na terenie Gminy Gródek, obejmującego: przebudowę wyżej wymienionego odcinka drogi, budowę 3 MOR-ów oraz wykonanie oznakowania szlakowego, wynosi 1.079.331 zł, z czego 80.000 zł pochodzić będzie z budżetu Gminy Gródek, zaś 994.531 zł stanowią pozyskane środki zewnętrzne.

Przypomnę, iż projekt „Trasy rowerowe w Polsce Wschodniej" realizowany jest w ramach Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej 2007-2013, Oś priorytetowa V: Zrównoważony rozwój potencjału turystycznego opartego o warunki naturalne, Działanie V.2: Trasy rowerowe, obejmujące komponent infrastrukturalny i komponent promocyjny. Celem strategicznym projektu w ramach komponentu infrastrukturalnego jest wykonanie i oznakowanie ścieżek rowerowych o utwardzonej nawierzchni, wraz z budową i montażem podstawowej infrastruktury towarzyszącej. Łączna wartość projektu wynosi 274 373 717,20 zł. Przewidywana długość trasy wynosi 1980 km. Projekt realizowany jest przez 5-ciu Beneficjentów: Województwo Świętokrzyskie – 190 km, Województwo Lubelskie – 350 km, Województwo Podkarpackie – 430 km, Województwo Podlaskie – 590 km, Województwo Warmińsko-Mazurskie – 420 km.

Komponent infrastrukturalny obejmuje 5 niezależnych projektów regionalnych, w tym projekt „Trasy rowerowe w Polsce Wschodniej – województwo podlaskie". W realizację całego komponentu zaangażowanych jest 211 partnerów.

O stopniu skomplikowania inwestycji świadczą następujące liczby:
- wyznaczenie trasy głównej o długości ponad 1980 km,
- ingerencja w ponad 130 kluczowych skrzyżowań (z drogami krajowymi, wojewódzkimi i powiatowymi o znacznym natężeniu ruchu) wymagająca przebudowy, sygnalizacji świetlnej, organizacji ruchu,
- budowa ponad 430 km nowych odcinków dróg,
- budowa ponad 220 Miejsc Obsługi Rowerzysty.

Rowerzystom udostępnionych zostanie 477 atrakcji turystycznych. Trasa będzie przebiegała przez 5 Parków Narodowych i 15 Parków Krajobrazowych. Na odcinku ok. 615 km trasa będzie przebiegała przez 26 Obszarów Specjalnej Ochrony Ptaków oraz 36 Specjalnych Obszarów Ochrony Siedlisk, na odcinku ok. 580 km przez obszary leśne, ponad 180 km trasy będzie biegło w dolinach rzek, ponad 70 km - na wałach przeciwpowodziowych i nieczynnych nasypach kolejowych.

•W zakresie dróg gminnych został wykonany projekt budowlany dotyczący przebudowy drogi gminnej we wsi Waliły oraz wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach inwestycji.

•W zakresie bieżącego utrzymania dróg – dokonano podsypki żwirem drogi gminnej w miejscowości Przechody oraz podsypki żużlem drogi w Królowym Stojle i Waliłach-Dworze. Odkrzaczono pobocze drogi gminnej we wsi Zielona.

•W celu popularyzacji selektywnej zbiórki odpadów na terenie Gminy Gródek zakupiono 3 nowe pojemniki typu dzwon do selektywnej zbiórki odpadów komunalnych, które zostały ustawione przy ul. Chodkiewiczów w Gródku. Zostały zamówione również kamienne kosze uliczne, które będą zamontowane przy ul. Chodkiewiczów i ul. Białostockiej w Gródku.

4.W ramach bieżącej działalności Urzędu Gminy wydano:
- 14 decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego;
- 3 decyzje o warunkach zabudowy;
- 14 decyzji zezwalających na usunięcie drzew i krzewów;
- w zakresie ochrony środowiska: decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach stwierdzającą brak potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko dla przedsięwzięcia polegającego na budowie stawu wodnego bez grobli o wymiarach 20 m szerokości, 20 m długości i głębokości 2 m, na działce o nr ewid. gruntów 1247, obręb Gródek;
- 3 decyzje zatwierdzające podział geodezyjny: działki Nr 1282/2 w Łużanach, działki Nr 280 w Łużanach oraz działki Nr 1906 w Gródku.

Ponadto, w zakresie gospodarki nieruchomościami zawarłem umowy notarialne: na sprzedaż działki Nr 2093/3 w Gródku (nabywca: GEEST Sp. z o.o.) oraz na kupno działki Nr 31/10, stanowiącej część drogi w Waliłach-Stacji.

5.W dniu 27 lipca 2015 r. w Biuletynie Zamówień Publicznych, na stronie Biuletynu Informacji Publicznej oraz na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Gródek zamieszczono ogłoszenie o zamówieniu publicznym, tj. przetargu nieograniczonym na usługi. Nazwa zadania „Dowóz dzieci niepełnosprawnych z terenu gminy Gródek do placówek szkolno-wychowawczych". Przedmiotem zamówienia jest realizacja usługi polegającej na dowozie dzieci niepełnosprawnych z terenu gminy Gródek do placówek szkolno-wychowawczych zlokalizowanych w Białymstoku wraz z opieką w roku szkolnym 2015/2016 (od 01.09.2015 r. do 30.06.2016 r.), tj. ok. 117 km dziennie (poniedziałek - piątek) - dowóz 4 dzieci do placówek szkolno-wychowawczych i odwóz 4 dzieci po zakończeniu zajęć szkolnych do miejsca zamieszkania. Termin składania ofert upływa 5 sierpnia 2015 r. o godzinie 9:00. Termin otwarcia ofert wyznaczono na dzień 5 sierpnia 2015 r. na godzinę 9:10.

6.Miniony okres w naszej Gminie obfitował w przedsięwzięcia społeczno-kulturalne. Z cyklu zabaw wiejskich przy muzyce białoruskiej odbyły się zabawy w Waliłach-Dworze i w Słuczance. W dniach 17-19 lipca br. miała miejsce XXVI edycja Festiwalu Muzyki Młodej Białorusi BASOWISZCZA, a tydzień później – nasza „sztandarowa" impreza plenerowa „Siabrouskaja Biasieda", zrealizowana przy dofinansowaniu Ministra Administracji i Cyfryzacji.

7.W dniu 10 lipca 2015 r. odbyło się spotkanie z przedsiębiorcami Gminy Gródek, na które zaprosiliśmy między innymi przedstawicieli Lokalnej Grupy Działania „Puszcza Knyszyńska" oraz Powiatowego Urzędu Pracy w Białymstoku. Spotkanie poświęcone było, między innymi, przedstawieniu nowych możliwości wykorzystania środków unijnych w perspektywie finansowej 2014 – 2020 oraz wykorzystania innych możliwości służących rozwojowi przedsiębiorczości.

8.Kierownik Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Białymstoku poinformował, że od 20 sierpnia do 2 września 2015 r. będzie można składać wnioski o przyznanie wsparcia w ramach działania: Pomoc w rozpoczęciu działalności gospodarczej na rzecz młodych rolników „Premie dla młodych rolników".

9.W minionym okresie uczestniczyłem:
- w posiedzeniach komisji stałych Rady Gminy Gródek;
- w spotkaniu Wójtów i Burmistrzów w ramach Lokalnej Grupy Działania „Puszcza Knyszyńska".

Wójt Gminy Gródek
mgr Wiesław Kulesza
Gródek, dnia 30 lipca 2015 r.

UWAGA! MIESZKAŃCY GMINY GRÓDEK

Przypominamy, iż zgodnie z art. 5 ust. 1 pkt 4 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. z 2013 r. poz. 1399, z późn. zm.), zwanej dalej ustawą oraz §4 pkt 1 Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Gródek przyjętego uchwałą Nr XXV/185/12 Rady Gminy Gródek z dnia 26 października 2012 r., zmienionego Uchwałą Nr XXVII/196/12 Rady Gminy Gródek z dnia 29 listopada 2012 r. w sprawie zmian w Regulaminie utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Gródek:

Właściciele nieruchomości zapewniają utrzymanie czystości i porządku przez uprzątnięcie błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń z chodników położonych wzdłuż nieruchomości, przy czym za taki chodnik uznaje się wydzieloną część drogi publicznej służącą dla ruchu pieszego położoną bezpośrednio przy granicy nieruchomości.

W przypadku stwierdzenia niewykonania obowiązków wynikających z ustawy, Wójt Gminy Gródek wydaje decyzję nakazującą wykonanie obowiązku. Wykonywanie decyzji podlega egzekucji w trybie przepisów ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (Dz. U. z 2012 r. poz. 1015, z późn. zm.).

Przyczyny i skutki letnich pożarów

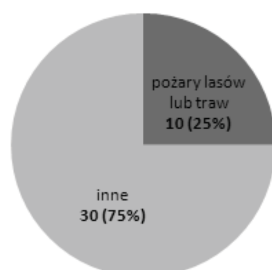
Ubiegły miesiąc dał się nam poważnie we znaki. Zapamiętamy go przede wszystkim jako okres bez opadów deszczu, co skutkowało doskwierającą wszystkim suszą oraz częstymi pożarami obszarów zielonych. Był to czas wytężonej pracy lokalnych strażaków, o którą zapytaliśmy Prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Gródku Michała Cywoniuka.

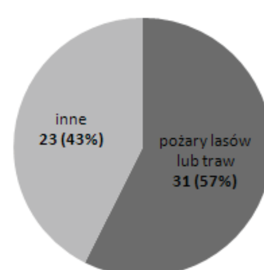
Daniel Sjargi: Jakie były główne przyczyny częstych wyjazdów straży pożarnej w ostatnich tygodniach?

Michał Cywoniuk: Głównymi powodami naszych interwencji, prawie w dziewięćdziesięciu procentach, była ludzka nieuwaga, bądź celowe podpalenia. Do tej grupy możemy zaliczyć między innymi wypalanie traw lub pozostawianie niedogaszonych ognisk. Warto zaznaczyć, że częstą przyczyną pożarów w czasie takiej suszy jest dosłownie jedna iskra - może ją wywołać choćby maszyna rolnicza.

D.S.: Jakie są skutki tych pożarów?

M.C.: Szkody powstałe w konsekwencji pożarów to przede wszystkim zniszczenie drzew i ściółek leśnych, przez co ucierpiały również małe zwierzęta zamieszkujące runo. W przypadku dużych pożarów, jakie miały miejsce na przykład w okolicach miejscowości Romanowo na terenie Gminy Michałowo, w problematycznej sytuacji znalazły się także te większe, które miały utrudnioną drogę ucieczki z miejsc objętych pożarem. Warto ponadto zwrócić uwagę na to, że każdy nasz wyjazd jest dużym obciążeniem dla budżetu, gdyż są to wielogodzinne akcje i w całości płaci za nie Gmina.





D.S.: W jaki sposób powinniśmy się zachowywać, aby nie przysparzać strażakom dodatkowej pracy?

M.C.: W przypadku wchodzenia do lasu pamiętajmy o tym, aby nie zostawiać za sobą śmieci, dogaszajmy dokładnie choćby każdy papieros. Pozostawiając bez opieki miejsce, gdzie niedawno paliło się ognisko, zalewajmy je wodą. Pożary lasów czy traw są niejednokrotnie również zagrożeniem dla budynków gospodarczych i mieszkalnych. W przypadku zauważenia pożaru należy jak najszybciej zawiadomić służby, dzwoniąc pod numer 998 lub 112 i podając dokładną lokalizację zdarzenia.

D.S: Jakie konsekwencje prawne mogą wyniknąć z naszej nieodpowiedzialności?

M.C.: Rolnik wypalający trawy jest narażony na szereg kar związanych ze swoim postępowaniem. Jest to czyn zabroniony na podstawie kodeksu wykroczeń, który przewiduje za to karę grzywny w wysokości nawet do 5000 złotych. Z kodeksu karnego wynika natomiast, że „wypalanie traw, które skończy się pożarem okolicznych zabudowań, który zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10. Sprowadzanie bezpośredniego niebezpieczeństwa wskazanych zdarzeń jest zagrożone karą pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat”.

Rozmawiał Daniel Sjargi

Nowy sprzęt u naszych strażaków



Fot. OSP Gródek

6 lipca dotarł do naszej jednostki długo oczekiwany zestaw narzędzi hydraulicznych firmy „Holmatro”. Całkowity koszt zakupu wyniósł 68 425 zł. Środki na zakup tego zestawu pochodziły z budżetu Urzędu Gminy w Gródku (30 000 zł), Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, Firm Ubezpieczeniowych (20 000 zł) i Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej (18 425 zł). W skład zestawu wchodzą m. in. ciężkie nożyce CU 4035 (C) NCT II, średni rozpieracz ramieniowy SP 4240 (C), rozpieracz kolumnowy RA 4331 (C) wraz z przedłużkami, trzystopniowa pompa SR 40 PC 2 oraz inne niezbędne akcesoria takie jak: przewody, wsporniki progowe, łańcuchy czy adaptory ciągnące. Narzędzia zostały zamontowane na samochodzie ratownictwa technicznego i będą używane głównie podczas wypadków drogowych. Sprzęt, którym do tej pory dysponowała jednostka w wielu sytuacjach był zbyt słaby, aby móc szybko dostać się do osoby poszkodowanej uwięzionej we wraku pojazdu.

OSP Gródek

Las rośnie wolno, a płonie szybko

25 sierpnia znów w naszej okolicy doszło do pożaru. Na szczęście dzięki szybkiej interwencji Służby Leśnej ogień został ugaszony i nie spowodował wielu strat. To był już kolejny pożar na terenie Nadleśnictwa Waliły.

Wielotygodniowe susze spowodowały, że niebezpieczeństwo pożaru jest bardzo duże. Wystarczy iskra, żeby doszło do tragedii. Pamiętajmy żeby pod żadnym pozorem nie używać otwartego ognia w lesie, nie wjeżdżać samochodem do lasu, nie wyrzucać niedopałków, będąc w lesie zachowywać się odpowiedzialnie w trosce o bezpieczeństwo nie tylko przyrody, ale przede wszystkim swoje i innych ludzi.

Leśnicy we wszystkich nadleśnictwach w Polsce prowadzą stały monitoring przeciwpożarowy. Informacje o aktualnym zagrożeniu pożarowym lasu oraz wykaz obowiązujących zakazów wstępu do lasu są dostępne pod adresem www.lasy.gov.pl

Małgorzata Zbyryt



Fot. Piotr Dąbrowski

Nowe wspomnienia z Popówki

Redakcja „WG-HN” otrzymała list od Darii Szarejko: ***Jestem absolwentką specjalizacji Sztuka Ogrodów i Krajobrazu w Katedrze Sztuki Krajobrazu SGGW w Warszawie, pochodzę z Białegostoku, a moja rodzina z Pieszczanik, dlatego w trakcie studiów pracę inżynierską, a potem magisterską poświęciłam zagadnieniom związanym z moim regionem. „Koncepcja krajobrazu pamięci jako forma upamiętniająca historię i tożsamość małej Ojczyzny na przykładzie nieistniejącej wsi Popówka” to tytuł mojej pracy magisterskiej. Aby napisać pracę, wykonałam wiele analiz nie tylko terenu byłej wsi, ale ogólnie regionu, rozważając nad pojęciem „małej Ojczyzny”.*** **(z listu Darii Szarejko do redakcji „WG-HN”). Poniżej zamieszczamy fragment pracy Darii Szarejko.**

30 lipca 2015 r. minęły 72 lata od tragicznych wydarzeń. Silne, emocjonalne wspomnienia świadków tamtych wydarzeń wskazują na więzi społeczne, jakie istniały między mieszkańcami wsi. W każdej miejscowości byli dalsi i bliżsi członkowie tych samych rodzin. Na Popówce mieszkały rodziny, które przeniosły się tam z pobliskich osad. Mieli bliskich w Pieszczanikach, Załukach, Królowym Moście czy Borkach. Wszyscy obawiali się, że to, co spotkało Popówkę dotknie również ich, a w najlżejszym przypadku wzmogą się represje.

Popówka była młodą wsią – liczyła zaledwie 4 chaty i 5 rodzin, jednak było to aż 37 osób. Przed II wojną światową stały na tym terenie już dwa domy. Te oraz kolejne zbudowane były z drewnianych bali z dachem o czerwonej lub betonowej dachówce. Nie było ganków, jak i krzyża przy drodze. W czasie okupacji niemieckiej, w latach 1942-1943, w rejonie wsi Popówka w lesie znajdował się obóz partyzantki radzieckiej. Hitlerowcy skierowali ekspedycję karną, a nie mogąc wyłapać partyzantów zemścili się na mieszkańcach wsi Popówka. Jak mówi Aleksandra Chrzanowska „chleb dawali i za chleb przepadli”. Ofiarami było 10 mężczyzn, 11 kobiet i 16 dzieci. Najstarsza osoba miała 57 lat, zaś najmłodsza zaledwie rok. Przy życiu pozostała jedna osoba – Elżbieta Dzienisiuk.

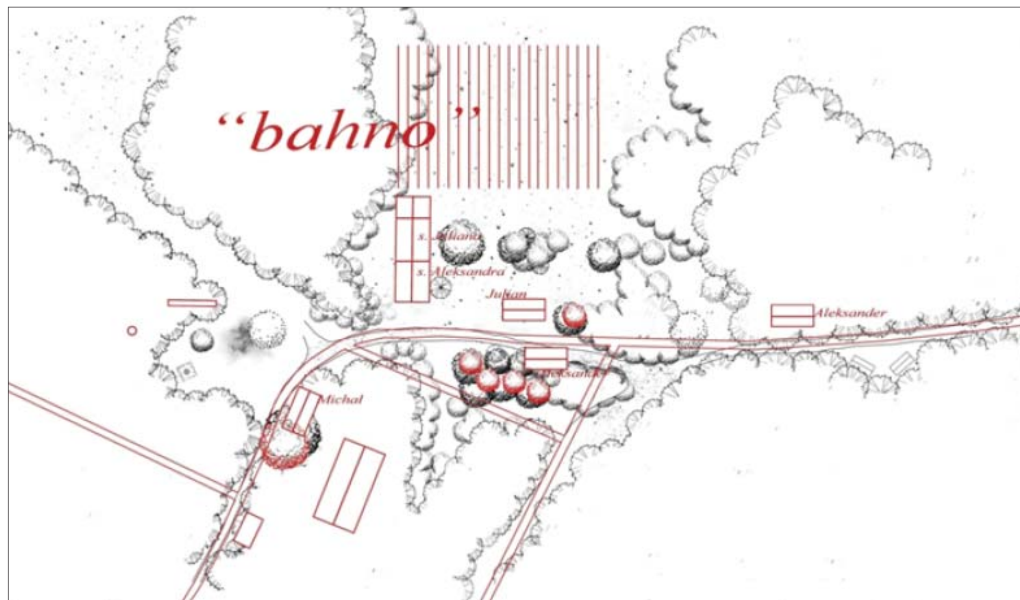
Rekonstrukcji nie udałoby się wykonać bez wywiadów i wizyt w terenie z osobami pamiętającymi wieś: Marią Dziermańską (86 lat) ze wsi Pieszczaniki, Darią Wilczyńską (84 lata) ze wsi Sofipol, Mikołajem Dzienisiukiem urodzonym w Królowym Moście.

Załączony plan ukazuje, jak bardzo zmienił się opisywany teren. Niegdyś domy otoczone były polami uprawnymi. Komunikacja była podporządkowana pracy w polu. Jedynie pierwszy dom od wschodu, należący do gajowego, nie posiadał gospodarstwa z polem. Chlew miała każda zagroda. Drogi prowadzone były za gospodarstwami, po to, aby wjeżdżać maszynami i furami od strony gospodarczej. Niestety, nie udało się ustalić granic zagród, powodem tego jest też fakt, że ze względu na to, iż były to nowe domy, rodziny dopiero zaczynały się w tym miejscu osiedlać, a w związku z tym nie każde gospodarstwo oddzielono płotem. Z wywiadów uzyskałam jedynie informację, że było ich „trochę”. Przekaz różnych osób z pewnością ze względu na upływ czasu oraz to, że moi rozmówcy byli wtedy dziećmi – różni się.

„Bahenkiem” mieszkańcy nazywali teren ogrodów, gdyż był podmokły, dlatego zagony musiały być wyniesione, aby rowami odprowadzać wodę. Po zachodniej stronie – od ogrodu i stodół, stało poidło dla „żywiny” – zwierząt. Koryto było wydłubane z pnia drzewa. Nieopodal stała studnia. Ważną informacją, jaką podał Pan Mikołaj jest miejsce składu drewna na dom. W niedługim czasie jego rodzina miała tam postawić nowy dom (dotychczas mieszkali w malutkim domu w Królowym Moście). Jego ojciec Konstanty codziennie chodził z nim na Popówkę, przygotowując miejsce pod nowy budynek. Niestety, nie doszło do nawet rozpoczęcia budowy. Pani Maria Dziermańska wspomina klomb kwiatowy, który pamięta ze wsi Popówka. Wzorem był kwadrat, gdzie centrum stanowiły piwonie, gdyż obowiązywała zasada od najwyższego do najniższego, wokół rosły dalie, a narożniki klombu wypełniały astry i goździki polne – najniższe.

Dziś na terenie byłej wsi wśród roślin można odnaleźć pozostałości dawnego zagospodarowania. Z całości lasu wyodrębnia się stary dąb szypułkowy, czy okazałe, tworzące szereg, robinie akacjowe, które niegdyś rosły przy drodze za zagrodą. Wzdłuż drogi w miejscach dawnych domostw można napotkać zagłębienia w ziemi wskazujące na piwnice oraz rozsiewające się przez lata dzikie śliwki oraz lilaki. Rekonstrukcja pokazuje, że w terenie zaszły duże zmiany. O ile kontekst przestrzenny niewiele się zmienił, to kompozycja zmieniła się diametralnie. Tam, gdzie były niegdyś otwarte przestrzenie, dziś rośnie las, podobnie w miejscach alei i zagród. Inaczej również budują się otwarcia widokowe.

Odwiedzając to miejsce, wspominajmy życie wsi, ich mieszkańców, gdyż jak mówi Pan Mikołaj Dzienisiuk: *najwięcej refleksji przy pomniku jest wtedy, kiedy człowiek wspomina ludzi, konkretnych ludzi, konkretne żony, konkretne matki, konkretnych ojców. Bo wspomnienia te nie tak szybko gasną, jak gasną wspomnienia tylko samego pomnika.*



Nałożone na siebie schematy rekonstrukcji planistycznej wsi Popówka i inwentaryzacji uproszczonej. (opracowanie: Daria Szarejko)

Daria Szarejko ▲

„Trzy Anny na Annę"

A było to 26 lipca. Jeszcze godzinę przed wyjazdem niebo płakało rzewnymi łzami. Niektórzy wątpili, czy nasza wyprawa dojdzie do skutku. Niebiosa były św. Annie łaskawe i nam się udało. Kiedy ruszaliśmy szyby busiku zdobiły jeszcze krople deszczu. Ciekawie i mile spędziliśmy czas na zwiedzaniu cerkwi i kaplicy w Królowym Moście. W pierwszej świątyni p.w. św. Anny batiuszka Eugeniusz Kosakowski wprowadził nas w duchowość prawosławia. Przy następnej... św. Annie – kaplicy katolickiej – czekała na naszą gromadkę pani Ewa Bozik. Tutaj usłyszeliśmy wiele z historii tej ziemi, parafii... Pani Ewa jest pasjonatką historii tych ziem i przewodnikiem turystycznym.

Opiekunem na trasie do wieży widokowej na wzgórzu...św. Anny i do Kołodna był pan Marek Chilimoniuk z Nadleśnictwa Żednia. Ścieżką wśród bujnej roślinności doszliśmy do wieży widokowej. Tutaj podziwialiśmy obszerne połacie naszej Puszczy Knyszyńskiej, wsie Kołodno w dolinie Płoski i Nowosiółki w dolinie Supraśli. Ogniskiem nad Płoską w Królowym Moście szczęśliwie zakończyliśmy poznawanie najwyższego terenu Gródecczyzny. W ten sposób w krótkiej wyprawie odwiedziliśmy: cerkiew, kaplicę i górę – wszystko pod patronatem św. Anny.

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Gródeckiej serdecznie dziękuje wymienionym wyżej osobom za poświęcony czas oraz panu wójtowi Wiesławowi Kuleszy za środek lokomocji.

JAN BOGDAN BOCZKO



Fot. Jan Bogdan Boczko

W cerkwi św. Anny z ks. Eugeniuszem Kosakowskim



Fot. Jan Bogdan Boczko

W kaplicy św. Anny z p. Ewą Bozik



Fot. Jan Bogdan Boczko

Przy wieży widokowej na górze św. Anny

Zabawa na Hannu

Królowy Most jest z racji filmów z serii „U Pana Boga…" może najbardziej znaną wsią w naszej gminie. Chociaż ci, co filmy widzieli, wiedzą, że nie mają one nic wspólnego z faktycznym Królowym Mostem. I ten cichy Królowy Most, w którym na co dzień jest jak u Pana Boga za piecem, na godzin kilka huknął piosenką białoruską. Dzień na zabawę (z cyklu zabaw wiejskich przy muzyce białoruskiej organizowanych przez GCK w Gródku) został wybrany idealnie. 7 sierpnia, Hanna. A jak Hanna, to we wsi święto i odpust. Kiedyś na ten prazdnik zjeżdżali się ludzie z całej niemal gminy. Długi sznur samochodów i furmanek ustawiał się wzdłuż szosy, bo na wiejskiej uliczce miejsc nie starczało.

Na placu za dawnym budynkiem szkoły ustawiono drewnianą scenę i rzędy ławek. Plac (na co dzień boisko do gry w piłkę) położony w bardzo malowniczym miejscu, z widoczną cerkwią (pięknie wyglądającą , kiedy oświetliły ją wieczorne światła), otoczony lasem, drewnianymi domami, bardzo szybko zapełniał się ludźmi przybywającymi z Królowego Mostu, Kołodna, Przechodów, Downiewa, Pieszczanik, Załuk, Walił (wypatrzyła ich w tłumie sołtysowa z Królowego Mostu), Gródka i okolic, z Białegostoku. I chociaż w Królowym Moście na Hannę zabaw nigdy nie było, ta cieszyła się ogromną popularnością. Na pewno przyczyniła się do tego występująca gwiazda wieczoru – zespół Prymaki. Jak powiedziała mi zapytana o imprezę młoda kobieta, letniczka z Królowego Mostu – *Czekamy na gwiazdę - Prymaki.* Na scenie zaprezentowały się również zespoły działające przy GCK - Kalina z pobliskich Załuk, Vena, dzieci z grupy Śpiawaj Dusza, Relaks, Makar Dance oraz Michał Gałuszewski (ex TIME) z Białegostoku.

– *To zabawa? Kaliś ja mieu takija fanary na zabawach* – dowiedziałam się od bardzo

rozmownego mieszkańca wsi Kołodno, siedzącego na ławce pod parasolem, zorientowanego we wszystkich gminnych sprawach. I „Wiadomości Gródeckie" czytającego regularnie. Jak poinformował mnie siedzący obok mieszkaniec Załuk, kiedyś zabawy na katolicką Annę były w Sofipolu, a na prawosławną Hannę w Załukach (inni twierdzili, że w Pieszczanikach). I jak to na zabawie, rozmawialiśmy o wszystkim – o polityce, drogach, starych dobrych czasach, mieszkańcach Kołodna i Załuk, o swoich i „nawałaczy", historii, o szlaku napoleońskim, o języku białoruskim. – *Maja niewiestka z Kaszubau, a ja unuka uczu pa prostu* – kwituje mieszkaniec Załuk. – *Impreza przednia, tylko za piwem długa kolejka. W porównaniu z zabawą na Annę w tamtym roku (była w Pieszczanikach) lepszy teren, więcej ludzi, więcej wykonawców. I bigos był zasponsorowany* – dowiedziałam się od mieszkanki Gródka hulającej na zabawie. Sponsorzy sprezentowali również dwie beczki piwa.

Iwona Przezdemska – tutejsza sołtysowa – mieszkająca tu od 24 lat, nie pamięta zabaw na Hannę w Królowym Moście, ale bardzo się cieszy z tego faktu, że w tym roku zorganizowano ją właśnie w jej wsi. Chyba najbardziej letniskowej wsi w całej gródeckiej gminie – ponad połowa mieszkańców latem to letnicy. Wszyscy – i tutejsi, i przyjezdni – bawili się przy scenie do białego rana.

Organizatorzy imprezy – GCK w Gródku, Radna Katarzyna Rogacz, Sołtys i Rada Sołectwa Królowy Most dziękują sponsorom: Zakładowi Stolarskiemu w Królowym Moście Andrzeja i Magdaleny Martonik, Romanowi Sienkiewiczowi – właścicielowi Tartaku Kołodno, Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Kołodnie Andrzeja i Haliny Janczewskich, Janowi i Świetłanie Kuleszom – właścicielom sklepu w Królowym Moście. Zabawa została zrealizowana dzięki dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji.

Dorota Sulżyk▲



Fot. Dorota Sulżyk

Imprezę otworzyli: sołtys Iwona Przezdemska, radna Katarzyna Rogacz, wójt Wiesław Kulesza oraz dyrektor GCK Jerzy Ostapczuk


Fot. Dorota Sulżyk

Zespół Kalina z Załuk w oczekiwaniu na występ


Fot. Dorota Sulżyk

Na pierwszym planie sołtys wsi Kołodno Tomasz Popławski z rodziną


Fot. Dorota Sulżyk

Rozpoczęły się tańce...



Fot. Radosław Kulesza

Vena na scenie


Fot. Radosław Kulesza

Podczas występu zespołu Prymaki

Dożynki Gminne

12 WRZEŚNIA, GODZ. 16.00

AMFITEATR NAD ZALEWEM ZARZECZANY

Nabożeństwa dziękczynne w intencji rolników w podzięce za tegoroczne plony odbędą się 12 września: w cerkwi (godz. 9.00) oraz kościele (godz. 10.45) w Gródku.

W PROGRAMIE:

- KOROWÓD DOŻYNKOWY
- KONCERT Z UDZIAŁEM ZESPOŁÓW Z GCK W GRÓDKU, REGIONU ORAZ GOŚCI Z BIAŁORUSI
- WYSTAWA PLONÓW ROLNYCH
- ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA NAJŁADNIEJSZY WIENIEC DOŻYNKOWY

STOISKA HANDLOWE, KUCHNIA REGIONALNA, ZJEŻDŻALNIE DLA DZIECI I INNE ATRAKCJE.

W TRAKCIE IMPREZY ODBĘDZIE SIĘ

TURNIEJ DOŻYNKOWY

W KTÓRYM BIORĄ UDZIAŁ REPREZENTACJE SOŁECTW Z GMINY GRÓDEK

Od godz. 19.00 odbędzie się "Zabawa w Gródku" z cyklu letnich zabaw przy muzyce białoruskiej w gminie Gródek, którą zrealizowano dzięki dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji.

gwiazda wieczoru:

PRYMAKI



ORGANIZATORZY:



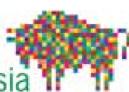
GMINA GRÓDEK



PATRONAT MEDIALNY:



BiałystokONLINE
www.BialystokOnline.pl



Wrota Podlasia



SPONSORZY:





PIEKARNIA "MAJA" W MICHAŁOWIE

WB5, czyli piąte Wschodnie Bezdroża








W dniach 7-8 sierpnia br. na terenie gminy Gródek odbyła się piąta edycja imprezy off-roadowej Wschodnie Bezdroża. Jest to cykliczny zlot miłośników aut z napędem 4x4 połączony z rywalizacją sportową, organizowany przez członków stowarzyszenia Podlasie 4x4.

WB5 zgromadziła ponad 120 załóg. Uczestnicy zostali podzieleni na 6 kategorii w zależności od stopnia przygotowania pojazdów i doświadczenia załóg: Przygoda, Turystyk bez wyciągarki, Turystyk z wyciągarką, Extrem z wyciągarką elektryczną, Extrem z wyciągarką mechaniczną oraz Quad.

Impreza rozpoczęła się w piątek po południu od rejestracji załóg i odprawy zawodników, następnie kolumna 120 pojazdów przeparadowała w eskorcie policji ulicami Gródka nad Zalew. Tam na zawodników czekała niespodzianka – widowiskowa próba terenowa, którą załogi musiały pokonać w strugach wody ze strażackiej prądownicy. Była to niewątpliwie najbardziej widowiskowa część zmagań i zgromadziła tłumy obserwatorów. Następnie załogi były kolejno wypuszczane na trasę, którą pokonywały zgodnie z przygotowaną kartą drogową (roadbook), zdobywając po drodze punkty w rywalizacji. Część sportowa zlotu zakończyła się w sobotę po południu ogłoszeniem listy zwycięzców i wręczeniem nagród. Przy okazji okazało się, że jedna z ekip w klasie Przygoda w trakcie trwania rajdu otrzymała wezwanie do pożaru w lesie – koledzy-strażacy zjechali z trasy, ugasili pożar i zdążyli wrócić do bazy WB5, aby oddać swoją kartę drogową, mieszcząc się w limicie czasowym!

Kolejną atrakcją zlotu były koncerty zespołów Ostrov, Stay Away, Crash Band, Devine Weep, Alexandrina i DJ Kicia. Wstęp na koncerty był wolny dla wszystkich chętnych, plakaty informujące o wydarzeniu były rozwieszone w całej okolicy na kilka dni przed imprezą. Publiczność dopisała i zabawa w leśnym amfiteatrze w uroczysku Boryk trwała do białego rana!

W tym roku gościliśmy ekipy z Białegostoku, Suwałk, Kolna, Łomży, Płocka, Warszawy, Białej Podlaskiej, Terespola, Siemiatycz, Siedlec, a nawet z Grodna na Białorusi. Z gminy Gródek startowało około 15 aut.

Organizatorzy i uczestnicy WB5 pragną serdecznie podziękować władzom gminy Gródek, Nadleśnictwu Waliły, Straży Leśnej, Straży Granicznej, Policji i Sponsorom za życzliwość i pomoc okazaną w organizacji imprezy. Specjalne podziękowania kierujemy również do mieszkańców gminy Gródek za wielką życzliwość, z jaką spotykaliśmy się w trakcie trwania zlotu. Wierzymy, że Wschodnie Bezdroża przyczyniają się do popularyzacji turystycznych walorów gminy Gródek i całego Podlasia.

TEKST I ZDJĘCIA: PODLASIE 4X4▲










Urodziłem się z kluczami w rękach...

Rozmowa z Krzysztofem Tarasewiczem – absolwentem technikum Mechanicznego w Białymstoku, laureatem Olimpiady Techniki Samochodowej.

Dorota Sulżyk: Jak byś określił swoją pasję? Miłość do samochodów?

Krzysztof Tarasewicz: Miłość to może zbyt mocno powiedziane, to zamiłowanie… Można powiedzieć, że urodziłem się z kluczami w rękach. Od dziecka pałętałem się przy warsztacie brata Sylwka i ojca. I tak zostało. Gdyby nie to, ta moja motoryzacyjna pasja nie byłaby tak rozwinięta.

D. S.: Od dziecka wiedziałeś, że będziesz zajmować się samochodami?

K. T.: Nie. Owszem, kręciło mnie to, ale nie myślałem o tym poważnie. Ale że z czasem trzeba było wybrać szkołę, to pomyślałem, że nie pójdę przecież do Gastronomika. Pod koniec gimnazjum po raz pierwszy miałem spawarkę w rękach i już wiedziałem, że to jest to. Spodobało mi się. Poszedłem do Mechaniaka.

D. S.: Czy w Mechaniaku rzeczywiście rozwijałeś swoje zainteresowania? Czy szkoła solidnie przygotowała Cię do zawodu?

K. T.: Jeśli chodzi o sukcesy na Olimpiadzie Techniki Samochodowej, to była zasługa pracy własnej i pomocy dydaktycznej konkretnych osób, które poznałem w II klasie. One podpowiedziały mi, czego i gdzie mam szukać. Przez roztargnienie opiekuna, któremu poplątały się daty, nie pojechałem na półfinał olimpiady do Warszawy w II klasie. I z tego powodu wystartowałem dopiero w następnym roku, w III klasie. W finale zdobyłem drugie miejsce. W maturalnej klasie powtórzyłem swój sukces.

D. S.: Ten bliski kontakt z „wnętrzem samochodu" praktycznie od dzieciństwa na pewno pomógł Ci w tym sukcesie?

K. T.: Bez tego praktycznie nie miałbym szans w finale. W trzecim etapie są praktyczne zadania do wykonania. Dostałem podłączony silnik na stojaku, tyle że nie działający. Musiałem znaleźć przyczynę usterki. Drugim zadaniem była naprawa układu ABS w samochodzie. Gdyby nie ta praktyka, którą zdobyłem w warsztacie brata, miałbym marne szanse.

D. S.: Co zyskałeś jako laureat olimpiady?

K. T.: Nie musiałem zdawać egzaminu pisemnego teoretycznego z przedmiotu zawodowego. Zostałem przyjęty na mechanikę i budowę maszyn wydziału mechanicznego na Politechnikę Białostocką z maksymalną liczbą punktów. Otrzymałem również stypendium Prezydenta Miasta Białegostoku za osiągnięcia w nauce dla absolwentów szkół średnich, będę je otrzymywał na I roku studiów.

D. S.: Czy to są Twoje wymarzone studia?

K. T.: Na naszej białostockiej Politechnice nie ma kierunku mechatronika w samochodach, który chciałbym studiować. Jest on w Warszawie, ale nie wyobrażam sobie, że mieszkam gdzie indziej niż tu – na Białostocczyźnie.

D. S.: Czy masz zamiar połączyć przyszłą pracę zawodową ze swoimi pasjami?

K. T.: Oczywiście. Przecież kierunek kształcenia, który wybrałem jest z tym związany.

D. S.: A jak myślisz, czy to ważne, aby łączyć w życiu pasję z pracą zawodową?

K. T.: Pewnie, że tak. Bo inaczej życie jest nudne, monotonne. Trzeba wiązać się z tym, co przyjemne. Jeśli praca ma powodować jakieś złe odczucia, będzie niechętnie wykonywana, to większego sensu nie ma.

D. S.: Widać, ze jesteś osobą zdecydowaną. Wiesz, czego chcesz. Wybrałeś sobie kierunek i tą drogą podążasz. A jak porównujesz siebie ze swoimi kolegami i koleżankami z gimnazjum?

K. T.: Większość wybrała ogólniaki i niektórzy mieli potem problem z wyborem studiów. Owszem, byli tacy, którzy z konkretnym planem na studia szli do liceum i klasy o wybranym profilu, który pomagał w przygotowaniu



Fot. Dorota Sulżyk

się do studiów. Kilka koleżanek zdało na medycynę, koledzy na prawo lub na bezpieczeństwo narodowe.

D. S.: Gdybyś miał doradzać swoim młodszym kolegom gimnazjalistom, poleciłbyś im naukę w technikach?

K. T.: Na pewno jest to typ szkoły, który zapewnia na wyjściu zawód. Ma się wiedzę praktyczną, która w dzisiejszych czasach jest bardzo potrzebna. Pracodawca zakłada, że taki uczeń po technikum powinien coś umieć. A po ogólniaku można iść, albo na zmywak, albo na studia. A jeśli ktoś wie, że na studiach sobie nie poradzi, nie jest to najlepsza opcja.

D. S.: Czy posiadanie pasji ułatwia życie? A może utrudnia?

K. T.: Zależy jeszcze, jaką kto ma pasję. W moim przypadku na pewno nie utrudnia. Tylko czasem dziewczyny, jak zaczynamy z kumplami rozmawiać o samochodach, krzyczą, żebyśmy temat zmienili. Bardzo dużo znajomości zdobyłem dzięki swojej pasji. Szczególnie dzięki rajdom off-roadowym. Jest to duże grono ludzi, którzy czasem przyprowadzają samochody do warsztatu, czasem się komuś na trasie rajdu pomoże. Później z tego wynika tyle znajomości, że można z takimi ludźmi góry przenosić.

D. S.: To przejdźmy do tematu rajdów, o którym wspomniałeś. Od dawna jesteś zaangażowany w to zajęcie – off-road?

K. T.: Od 2010 roku mniej więcej. Pojechaliśmy wtedy z bratem tylko pooglądać. Aż w końcu Sylwek kupił Jeepa. W 2011 r. pojechaliśmy na pierwszy rajd i spodobało się. Na rajdzie jestem pilotem w naszej dwuosobowej drużynie. W sztabie organizacyjnym nie jestem z powodu braku czasu. Przed rajdami, jak się wychodzi o 8-ej do pracy, to wraca się o 21-ej do domu. Pomagamy trochę przy zbieraniu wpisowego na rajd. Można się u nas zapisać.

D. S.: A jak oceniasz tegoroczne Wschodnie Bezdroża?

K. T.: Było za sucho. Bardzo dużo załóg miało komplet punktów i o miejscu decydowała „czasówka". Jak jest mokro i więcej błota, trasa jest trudniejsza, jest szansa, że więcej samochodów się zepsuje, jest więcej przygód. Rajd zaczyna się o 16-ej w piątek, i kończy o tej samej porze następnego dnia. I cały ten czas jest przeznaczony na zdobywanie punktów. A my zrobiliśmy wszystko i o 10-ej w sobotę już wróciliśmy. Zdobyliśmy II miejsce. W tym roku wzięło udział około 120 drużyn. Były drużyny z Białorusi, różnych zakątków Polski, szczególnie wiele z centralnego. To dużo, bo największy rajd w Polsce liczy 170 załóg. W tamtym roku ok. 90 drużyn się zgłosiło.

D. S.: Wakacje mijają pracowicie?

K. T.: Przed rajdem mieliśmy sajgon. Bo każdy chciał mieć do rajdu przygotowany samochód. Teraz jest trochę spokojniej. Planuję wyjechać na weekend nad wodę. Nie jestem przyzwyczajo-

ny, żeby tak mocno odpoczywać, np. na plaży.

D. S.: A które marki samochodów lubisz najbardziej?

K. T.: Raczej amerykańskie. Ich filozofia mnie przekonuje do siebie. Duże samochody, szerokie, ładne przede wszystkim. W latach 70., kiedy u nas królowała warszawa, to oni mieli wielkie mustangi, lincolny, camaro. To były samochody z klimatyzacją w standardzie, automatycznymi skrzyniami biegów. To było nie do pomyślenia wtedy w Europie.

D. S.: Trafiają się takie samochody w warsztacie?

K. T.: Teraz mamy 5 jeepów na placu.

D. S.: Co jest fascynującego w tym „grzebaniu się w samochodzie"?

K. T.: Trudne pytanie. Smarów, brudu nie lubię, zawsze szybko myję ręce. Nigdy się nie zastanawiałem, co w tym może być ciekawego. Trochę nałóg. Z automatu wszystko idzie. Jestem w tym dobry i staram się.

D. S.: Lubisz Gródek?

K. T.: Lubię. Za co? Ostatnio ze znajomymi wymyśliliśmy takie powiedzenie jak jeździliśmy moim starym uazikiem: Nie ma klimy, ale jest klimat. Jedziemy, zachód słońca, wszyscy się oglądają. Miasto mnie nie pociąga.

D. S.: A co jest ważne dla Ciebie na tym etapie życia, na którym teraz jesteś?

K. T.: Kolejne trudne pytanie. Teraz to się raczej żyje chwilą. Trzeba najpierw zacząć te studia, potem je skończyć. Potem jakiś dom, żona…

Rozmawiała
Dorota Sulżyk ▲

Zarys historii szkoły w Królowym Moście (cz. 2)



Stary budynek szkolny (kronika szkolna, czerwiec 1960 r.)

OKRES PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Po wyzwoleniu w 1944 r. budynek niczym nie przypominał szkoły. Całość otoczona była zasiekami, pod oknami stała szopa z desek, a obok latryna. To wszystko rzecz jasna utrudniało rozpoczęcie nauki w tutejszej szkole. Władze oświatowe nie mogły uporać się z zaistniałą sytuacją. Jesienią 1944 r. wieś we własnym zakresie angażuje dwoje nauczycieli: córkę miejscowego księdza prawosławnego Jana Żuka oraz Władysława Koronkiewicza z Sofipola. Nauka odbywa się w prywatnych pomieszczeniach. Taka sytuacja trwała kilka miesięcy. Rok szkolny 1945/46 przyniósł pewną poprawę. Ówczesny Inspektorat Szkolny w Białymstoku oddelegował do szkoły w Królowym Moście: Mikołaja Andraszkiewicza jako kierownika i nauczycielkę Stalinę Jaworowską. Rozpoczęli oni pracę z kilkumiesięcznym opóźnieniem, nie byli wykwalifikowani. Uczyli dwie klasy: pierwszą i drugą, osiągając jednakże mierne rezultaty.

W następnym roku szkolnym 1946/47 nauka rozpoczęła się dopiero w październiku.

Od listopada Inspektorat Oświaty zatrudnił Józefa Romanowskiego jako kierownika szkoły oraz jego żonę Feliksę - nauczycielkę. Oni dopiero właściwie organizują pracę w 7-klasowej Szkole Powszechnej. Początkowo funkcjonowały tylko trzy klasy. Z roku na rok przybywali nowi uczniowie. W roku szkolnym 1950/51 szkoła liczyła już 7 klas. Do półrocza tego roku nauczali tylko państwo Romanowscy, później doszła nauczycielka pani Czesława Głowacka. W tym roku szkolnym świadectwa otrzymują pierwsi absolwenci Szkoły Powszechnej w Królowym Moście.

Dopiero rok szkolny 1951/52 przyniósł poważne zmiany. Po odejściu pani Czesławy Głowackiej w Szkole Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego w Królowym Moście pracę rozpoczęło dwoje nowych nauczycieli: Klara Bagińska i Jan Sienkiewicz. Od tego momentu w szkole pracuje w sumie czworo nauczycieli. Obsada kadrowa jest więc wystarczająca. W 1952 r. następuje zmiana nauczyciela-na miejsce pani Klary Bagińskiej zostaje zatrudniona pani Aleksandra Kalinowska. W następnym roku szkołę opuszcza Jan Sienkiewicz, a jego miejsce zajmuje nauczyciel Konstanty Dąbrowski. Kadra nauczycielska nie zmienia się aż do roku szkolnego 1960/61. Dopiero od nowego roku pani Aleksandra Kalinowska przenosi się do powiatu bielskiego, a jej miejsce zajmuje pani Teresa Rost, która dojeżdża do pracy ze Starosielc. W roku szkolnym 1960/1961 w szkole w Królowym Moście pracuje czworo nauczycieli: Józef Romanowski, Feliksa Romanowska, Teresa Rost, Konstanty Dąbrowski. W siedmioklasowej szkole uczy się wówczas 95 uczniów. W roku szkolnym 1961/62 odchodzi pani Teresa Rost, a jej miejsce zajmuje pani Maria Urwanowicz. Naukę w ówczesnym roku szkolnym rozpoczęło 92 uczniów. W 1963 r. odszedł kierownik szkoły oraz jego żona pani Feliksa. Pracowali tutaj 17 lat. Ich miejsce zajmują państwo Zajkowscy. Skład grona pedagogicznego w roku szkolnym 1963/64 przedstawia się następująco: Ryszard Zajkowski – kierownik szkoły, Halina Zajkowska – nauczyciel, Maria Urwanowicz – nauczyciel oraz Konstanty Dąbrowski – nauczyciel.

NAUCZYCIELE

W okresie istnienia szkoły w Królowym Moście pracowało wielu nauczycieli. Część z nich zagościła tu na krótko, a inni związali się z nią na dłużej. Trzeba pamiętać, że w każdym roku szkolnym pracowało ich niewielu, najczęściej dwoje, troje lub czworo. W połowie lat dwudziestych wraz ze zwiększeniem się liczby nauczycieli pojawiła się funkcja kierownika szkoły. Funkcję tę pełnili: Władysław Tracz, Leon Groman, Mikołaj Andraszkiewicz, Józef Romanowski, Ryszard Zajkowski, Oleg Lasota, Grażyna Pańkowska, Krystyna Klimkiewicz, Ewa Popławska. Kadra czteroosobowa utrzymywała się do roku 1964/65. W następnych latach pracowało pięcioro lub czworo nauczycieli. Od roku szkolnego 1977/78 w Punkcie Filialnym Szkoły Podstawowej w Królowym Moście nauczało troje nauczycieli, a w ostatnim roku funkcjonowania szkoły już tylko dwoje. Najdłużej, bo aż 20 lat pracował pan Konstanty Dąbrowski. Karty historii tej szkoły tworzyli również

państwo Lasotowie, pracując 18 lat i państwo Romanowscy – 17 lat.

SZKOLNE OBIEKTY

Z dużym zaangażowaniem społeczności lokalnej i władz gminy obiekt szkolny zaczął ponownie funkcjonować tak naprawdę dopiero w 1946 r. Był to drewniany budynek, bez oświetlenia i dostępu do wody. Dzieci uczyły się w dwóch izbach lekcyjnych, a szatnia mieściła się na korytarzu. Jedna z sal lekcyjnych miała powierzchnię 46m², zaś druga 26m². W tym samym budynku także istniało mieszkanie dla kierownika szkoły (2 izby, w tym kuchnia). Zajęcia odbywały się na dwie zmiany od godz.8.00 do10.35 i od 10.45 do 13.00. W odległości pięćdziesięciu metrów od szkoły znajdowało się prowizoryczne boisko szkolne o powierzchni 525m² (obecnie rosną tu leszczyny). Według adnotacji kierownika szkoły, Józefa Romanowskiego, z dnia 30.10 1947 r., wyposażenie placówki w sprzęt i pomoce było niewystarczające: „Brak 10 ławek, dzieci muszą siedzieć po czworo w dwuosobowej ławce, co utrudnia naukę, nie można kl. I i kl. II łączyć na przedmioty. Szkoła ma dach dziurawy […]. Brak jakiejkolwiek mapy i liczydeł" – podsumował w swoich notatkach kierownik.

Kolejny rok nie przyniósł jednakże poprawy sytuacji. W sprawozdaniu z wizytacji z dn. 28 I 1948 r. widnieje zapis „Brak jest portretów dostojników państwowych, ławek niewystarczająca ilość, sale lekcyjne nie posiadają wyglądu estetycznego, jeden piec nieczynny z powodu nie przeprowadzenia odpowiedniego remontu w czasie wakacji.". Budynek szkoły wymagał kapitalnego remontu, w dalszym ciągu „dach przecieka, brak podwójnych okien[…], izby zbyt szczupłe, nieodpowiadające ilości klas i uczniów w tych klasach". Trudne warunki lokalowe, zbyt małe sale lekcyjne spowodowały, że inspektor szkolny powiatu białostockiego podczas wizytacji w dniu 4. 05.1949 r. zalecił, aby w porozumieniu z gminną komisją oświatową wynająć dodatkową salę lekcyjną w domu parafii prawosławnej.

W związku z wprowadzonym zaleceniem, od roku szkolnego 1950/51 nauka odbywała się już w dwóch obiektach. Nowe sale lekcyjne mieściły się w wynajętym budynku dla psalmistów znacznie oddalonym od szkoły: jedna o powierzchni 36m², druga 30m², praca w nowych warunkach była bardzo uciążliwa. Przygotowanie pomieszczeń do nauki wiązało się z ogrzaniem dwóch obiektów. W każdym pomieszczeniu znajdowały się piece kaflowe opalane drewnem. Zatrudniono osobę, która od wczesnych godzin rannych borykała się z ogrzaniem sal w dwóch odległych od siebie budynkach. Pomimo ogrzewania, w izbach lekcyjnych i tak często było zimno.

W roku 1952 kierownictwo szkoły wraz z Komitetem Rodzicielskim poczyniło starania w kierunku poprawienia warunków lokalowych. Postanowiono pobudowanie nowej szkoły o dwóch izbach lekcyjnych. W tym celu opuszczony budynek dla psalmistów sprzedano na rzecz szkoły w Królowym Moście za kwotę 4000 zł. Po rozbiórce i przewiezieniu materiału z owego domu, zaczęła się budowa nowej szkoły. Już 1. 05.1953 r. rozpoczęła się nauka w nowym obiekcie w obu salach lekcyjnych. Koszt budowy wyniósł ok. 37 tys. zł. Większość prac niefachowych wykonali mieszkańcy w czynie społecznym. W tym czasie zostają pobudowane również dwa budynki gospodarcze oraz ogrodzenie placu szkolnego. W 1959 r. obok szkoły wykopana została studnia. Początkowo korzystano z wody bez odpowiednich badań bakteriologicznych, później wykonywano je systematycznie 1-2 razy w roku.

Od 17. 01. 1961 r. do 1.05.1961 r. trwał kapitalny remont dwóch budynków szkolnych. Nauczanie odbywało się w tym czasie w prywatnych izbach we wsi Downiewo . Wykonawcą remontu było Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego. Wówczas przeniesiono mieszkanie kierownika szkoły ze starego budynku do „nowego" obiektu. W starej szkole od tej pory znajdowały się trzy izby lekcyjne i mały pokój kancelaryjny. Dzieci uczyły się na zmiany w czterech izbach lekcyjnych w dwóch szkołach. W roku szkolnym 1964/65 rozbudowano istniejący ganek w starej szkole. Do tej pory wejście było zadaszone i tylko do połowy obite deskami. Na nowym ganku urządzono szatnię, co pozwoliło wprowadzić miękkie obuwie na zmianę. Na początku listopada 1965 r. oddano do użytku pracownię zajęć praktyczno-technicznych urządzoną w budynku gospodarczym nad piwnicą. Koszt wyposażenia wyniósł 30 tys. zł. W pracowni tej odbywały się zajęcia dla chłopców. Wewnątrz znajdowało się 12 stanowisk do prac ślusarskich i 12 do prac stolarskich. Każde stanowisko wyposażone zostało w komplet narzędzi. Od tej pory w statystyce widnieje zapis – pięć pomieszczeń własnych.



Zdjęcie z 1968 r.(Kronika szkoły)

Pod koniec września 1966 r. szkoła została zelektryfikowana. Zakupiono telewizor i radio. Wyposażono również nową pracownię w wiertarkę elektryczną i szlifierkę stołową. W tym samym czasie udostępniono także dzieciom boisko szkolne o powierzchni 3000m²,gdyż dotychczasowe, o wiele mniejsze, wymagało ciągłej pielęgnacji. Równanie i porządkowanie tego placu wykonywały dzieci w ramach gimnastyki. W lipcu 1968 r. pomalowano z zewnątrz dwa budynki szkolne. Na zdjęciu powyżej widać starą szkołę już bez przybudówki, wejścia do mieszkania kierownika i ogrodzenia oddzielającego plac szkolny od ogródka do nauki przyrody.

Od początku lat 70-tych budynek pełnił rolę Szkolnego Schroniska Młodzieżowego. W okresie wakacji organizowano tu bazę noclegową oraz „sezonowy dzieciniec" jako przedłużenie pracy ogniska przedszkolnego. W przewodniku „Białystok i okolice" z 1986 r. w opisie trasy turystycznej nr 4 (Białystok - Królowy Most - Gródek - Białystok) uwzględniono Schronisko Młodzieżowe PTSM w szkole podstawowej. W latach 80-tych zakupiono na potrzeby schroniska 22 tapczany oraz sprzęt kuchenny.

W roku szkolnym 1976/77 były tylko 4 oddziały szkolne i 1 oddział przedszkolny. Szkoła Podstawowa, wówczas 8-klasowa, stała się Punktem Filialnym Zbiorczej Szkoły Podstawowej w Gródku. Zajęcia odbywały się tylko w jednym budynku, w starej szkole w 3 salach lekcyjnych.

W roku 1987 wymówiono mieszkanie służbowe byłemu kierownikowi szkoły panu Olegowi Lasocie. Budynek nowej szkoły przestał funkcjonować jako obiekt szkolny. Nowy kierownik szkoły, pani Grażyna Pańkowska, dojeżdżała do pracy z Białegostoku. W salach lekcyjnych nowej szkoły, po odpowiedniej adaptacji, zaczęła funkcjonować placówka Poczty Polskiej, zaś w dawnej części mieszkalnej świetlica wiejska. Obniżony stopień organizacyjny szkoły oraz zmniejszająca się liczba dzieci spowodowały likwidację szkoły 31 sierpnia 1992 r.

Ewa Bozik▲

Zdjęcia: archiwum autorki.

(Artykuł ukazał się w Bibliotekarzu Podlaskim nr15-16 w 2007/2008 r. wyd. Książnica Podlaska)

Gry i zabawy leśne w GCK

20 sierpnia Gminne Centrum Kultury w Gródku gościło Panią Małgorzatę Zbyryt z Nadleśnictwa Waliły. Pani Gosia poprzez zabawę uczyła nas rozpoznawania śladów zwierząt i innych ciekawostek przyrodniczych. Mieliśmy okazję zobaczyć nawet czaszki zwierząt! Dzieci otrzymały upominki, a Katarzyna Rogacz z Biblioteki otrzymała ciekawą książkę o lesie. Mamy nadzieję na kolejne takie spotkanie, teraz już w roku szkolnym.

Magda Łotysz

(na zdjęciu Małgorzata Zbyryt pokazuje gniazdo wiewiórki)



Fot. Dorota Sulżyk

Żubr jaki jest, każdy widzi



Fot. Małgorzata Zbyryt

Czy, aby na pewno? Czy widziałeś kiedyś żubra miły czytelniku? Czy wiesz, że w Twojej okolicy żyje jedno z największych w Europie dziko występujących stad tych niezwykłych zwierząt?

W czasach historycznych żubry występowały w leśnych rejonach zachodniej i środkowej Europy, na północ aż do Szwecji, a na zachód aż do Kaukazu. W Polsce już od XI wieku żubry bytowały jedynie w większych kompleksach leśnych i były chronione jako zwierzyna królewska. Na skutek zmniejszania powierzchni leśnej oraz kłusownictwa w czasie pierwszej wojny światowej wyginęła ostatnia populacja żubra w Puszczy Białowieskiej (1919 r.). Współczesna populacja została odtworzona z 12 osobników przebywających w ogrodach zoologicznych.

Na terenie Puszczy Knyszyńskiej przebywa wolno żyjące stado żubrów. Według danych z 2014 r. liczyło ono 128 osobników. Większe stada występują w Polsce w Bieszczadach i w Puszczy Białowieskiej. Na terenie naszej puszczy istotnym problemem są szkody, które żubry wyrządzają zimą w uprawach rolnych. W związku z tym działania w ramach projektów ukierunkowane są w dużej mierze na stworzenie warunków odpowiednich do tego, by zatrzymać żubry w lesie. Nadleśnictwo Waliły od wielu lat realizuje projekty mające na celu ochronę żubra. Obecnie prowadzony jest projekt pod nazwą „Rozwój metapopulacji żubra w płn.-wsch. Polsce". W ramach tego działania Nadleśnictwo przede wszystkim zwiększa bazę pokarmową tych wielkich roślinożerców poprzez koszenie łąk, tworzenie specjalnych poletek żerowych oraz dokarmianie.

Żubr to zwierzę niezwykłe, pod pozornym spokojem skrywa dziką tajemnicę minionych czasów. Jego monumentalne piękno zachwyca i onieśmiela. Nie ma się więc czemu dziwić, iż od niepamiętnych czasów stanowi źródło inspiracji artystycznych, czego efektem są liczne rysunki naskalne, rzeźby, obrazy oraz fotografie. Żubr to symbol siły i potęgi, dlatego często jego wizerunek umieszczany jest w herbach rodów jako symbol miejscowości lub logo instytucji.

Kilka ciekawych faktów o żubrach:

Samiec żubra (byk) może ważyć nawet 920 kg
Żołądek żubra może mieć pojemność ponad 100 litrów
Żubr zjada codziennie do 45 kg roślin
Przysmakiem żubra są liście pokrzywy, maliny oraz trawy i paprocie
Ciąża u żubra trwa tyle, co u człowieka
Stado żubrów zawsze prowadzi samica – przewodniczka

Małgorzata Zbyryt ▲

Sport

TURNIEJ GRYFIK CUP 2015 o Puchar Wójta Gminy Gródek

Turniej został zorganizowany przez Stowarzyszenie USS Gryfik w Gródku.15 sierpnia na stadionie w Zarzeczanach stawiły się 24 drużyny w różnych kategoriach wiekowych. Gościliśmy piłkarzy m.in. z Łap, Sokółki, Białegostoku (kilka drużyn), Narewki, Krynek, Perlejewa, Siemiatycz, Zabłudowa i wielu innych miejscowości. Gryfiki zaprosiły na swoje święto również prawdziwe gwiazdy: Parkour Białystok (Finalistów Mam Talent), Tancerzy Breakdance oraz Mistrza Świata we freestyle football Pawła Skórę, którego pokazy cieszyły się ogromnym powodzeniem wśród kibiców i piłkarzy. Na imprezie bawiło się łącznie około 1000 osób, co mówi nam o wielkości naszego wydarzenia. Jest ono wspaniałą promocją gminy. Chcielibyśmy podziękować Rodzicom Gryfików, Lilii Waraksa i Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Wójtowi Wiesławowi Kuleszy za pomoc i wsparcie całego przedsięwzięcia. ***(MŁ)***



Fot. Magda Łotysz

Pokaz Mistrza Świata we freestyle football Pawła Skóry

Turniej Siatkówki Plażowej o Puchar Wójta Gminy Gródek

23 sierpnia Gminne Centrum Kultury w Gródku zorganizowało pierwszą edycję turnieju siatkówki plażowej. Jak się okazało, był to bardzo ciekawy pomysł, bowiem zgłosiło się 6 drużyn z naszej gminy. Zawody były prowadzone przez licencjonowanego sędziego, który pilnował wszystkich zasad dotyczących gry. Turniej przebie-


Fot. Magda Łotysz

gał w bardzo fajnej atmosferze, w myśl zasad fair play. Zawodnicy przybyli wraz ze swoimi najbliższymi , co stworzyło iście rodzinną atmosferę. Po turnieju Wójt Gminy Gródek wręczył piękne puchary i medale, które dostali wszyscy uczestnicy turnieju. Bardzo dziękujemy Pani Lilii Waraksa i Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Panu Wójtowi, Nadleśnictwu Waliły i Bankowi Spółdzielczemu za pomoc finansową oraz zawodnikom za wspaniałą postawę i sportową rywalizację. GCK w Gródku zadbało również o pomoc medyczną, posiłek i wodę dla siatkarzy.

Końcowa klasyfikacja turnieju:
1. Drużyna Andrzeja Bułatowicza
2. Drużyna Daniela Owerczuka
3. Szwagry
4. Drużyna Damiana Owerczuka
5. The Brothers
6. Drużyna Marcina Treski – rewelacja turnieju

Magda Łotysz▲

Pierwsze zwycięstwo Gryfa Czarni Gródek

Nasi piłkarze klasy Okręgowej w swoim debiutanckim meczu w tej lidze pokonali Pasję Kleosin 3:1.

Zawodnicy mają za sobą ciężki okres przygotowawczy, podczas którego trenowali na stadionie prawie codziennie. Okres ten służy przede wszystkim poprawie kondycji, wytrzymałości, ale też szlifowaniu techniki i motoryki. Pierwszy sukces napawa optymizmem i jest zachętą do dalszej ciężkiej walki o zwycięstwo. Drużyna Jana


Fot. Magda Łotysz

Łotysza bardzo liczy na wsparcie kibiców i zainteresowanie klubem. W drużynie grają wyłącznie piłkarze naszej gminy, więc tym bardziej warto wspierać swoich znajomych. ***(MŁ)***

Zapraszamy na mecze rozgrywane w Gródku:
5 września, godz. 16:00
GRYF CZARNI GRÓDEK - TUR 2 BIELSK PODLASKI
19 września godz. 16:00
GRYF CZARNI GRÓDEK - KORONA DOBRZYNIEWO
4 października godz. 16:00
GRYF CZARNI GRÓDEK - HUSAR NURZEC
25 października godz. 14:00
GRYF CZARNI GRÓDEK - CIECHANOWIEC
8 listopada godz. 14:00
GRYF CZARNI GRÓDEK - BOCIAN BOĆKI

Lato z unihokejem

Przez całe lato we wtorki, piątki i soboty na sali gimnastycznej Zespołu Szkół w Gródku odbywały się zajęcia z unihokeja. Uczestniczyły w nich dzieci i młodzież zainteresowani tą dyscypliną sportu. W ramach Letniej Ligi Unihokeja w lipcu rozegrano dwa turnieje, ponadto odbył się konkurs prędkości strzałów. Małgosia Samociuk w pierwszej połowie lipca uczestniczyła w meczach reprezentacji Polski w Libercu w Czechach, zaś młodsze zawodniczki – Karolina Jabłonowska, Ada Antonowicz, Wiktoria Konończuk i Monika Szymaniuk


Fot. Małgorzata Samociuk

były na obozie kadry narodowej w Orzyszu. Tutaj w dniach 1.08-2.08 odbył się międzynarodowy turniej unihokeja „Summer Cup”, który wygrały zawodniczki naszego klubu. W sierpniu dziewczęta i chłopcy wyjechali na zgrupowanie na Łotwę. Wyjazd miał charakter sportowo - profilaktyczny. Pierwsze cztery dni młodzież spędziła w Tervete. Dziewczęta i chłopcy spotykali się z młodzieżą łotewską, odwiedzili Park Krajobrazowy, na Bajkowej Ścieżce powitała ich Baba Jaga. Kolejne dni zgrupowania spędzono w stolicy Łotwy – Rydze, gdzie odbył się międzynarodowy turniej unihokeja „Riga Cup”. W pierwszym dniu turnieju nasze dziewczęta rozegrały dwa zwycięskie mecze, chłopcy jeden wygrali, w drugim ulegli przeciwnikowi. Następnego dnia dziewczyny przegrały mecz ćwierćfinałowy (przy wydatnej pomocy sędziów łotewskich) i ostatecznie zajęły V miejsce. Wyjazd na Łotwę odbył się w ramach zadania „Unihokej 2015” współfinansowanego ze środków Gminy Gródek. Podziękowania za pomoc w organizacji wyjazdu kierujemy do pani Lilii Waraksa, pana Wiesława Kuleszy, pani Anny Popławskiej i Banku Spółdzielczego w Białymstoku oraz pracowników kantoru Deryng. Aktualnie zawodniczki naszego klubu przygotowują się do występu na turnieju w Stupawie (Czechy), który odbędzie się we wrześniu. ***(ES)***

Wakacje w Głuchołazach

W dniach 03.08-10.08.2015 piętnastu chłopców ze Szkoły Podstawowej w Gródku uczestniczyło w obozie sportowym w Głuchołazach, gdzie mieli doskonałe warunki do przygotowania się do szkolnych i ligowych rozgrywek piłkarskich. Uczestnicy byli zakwaterowani w ośrodku sportowym w Głuchołazach. W trakcie obozu organizowane były głównie zajęcia z piłki nożnej, które odbywały się przy ośrodku na pełnowymiarowym boisku oraz na miejskim stadionie. Dowożono nas również autokarem na treningi do Mikulowic (Czechy), gdzie mieliśmy całe boisko ze sztuczną trawą tylko do własnego użytku. Dzień treningowy składał się z porannego biegania oraz dwóch jednostek treningowych poświęconych głównie nauce i szlifowaniu umiejętności gry w piłkę nożną. Po ciężkich treningach zawodnicy mieli możliwość regeneracji podczas sesji w jaskini solnej. W trakcie tygodniowego pobytu rozegraliśmy dwa mecze kontrolne z zespołami Żary Żarów i z Akademią Piłkarską Brzesko. Czas wolny od zajęć sportowych dzieci spędzały na świeżym powietrzu, zażywając kąpieli w basenie, grając w piłkę nożną plażową i koszykówkę oraz wieczorem piekąc kiełbaski na ognisku.

Chłopcy mieli możliwość zdobycia najwyższego szczytu Gór Opawskich, jakim jest Kopa Biskupia – 889m. Pomimo żaru lejącego się z nieba wszystkim udało się wejść na szczyt, co dla niektórych uczestników było próbą charakteru. 9 sierpnia został zorganizowany wyjazd do Jesenik, uzdrowiskowego miasteczka położonego w Czechach, z kompleksem basenów i natrysków leczniczych. W niedalekiej okolicy zwiedziliśmy jaskinię na Pomezi powstałą w wyniku rozpuszczenia krystalicznej wapiennej skały.

Po ciężko przepracowanym tygodniu cali i zdrowi wróciliśmy do domu, pełni wrażeń i nowych doświadczeń. Obóz jest dobrą formą stwarzania warunków do prawidłowego rozwoju dzieci i młodzieży, dla wielu z nich był to pierwszy wyjazd w życiu, zwiedzanie tak atrakcyjnych miejsc na stałe zapisze się w ich wspomnieniach, a zawiązane znajomości mogą przetrwać długie lata. Dzięki wsparciu finansowemu i pomocy otrzymanej ze strony Gminy Gródek, dzieci mogły przeżywać swoją przygodę w górach. Wszystkim sponsorom i ofiarodawcom serdecznie dziękujemy, a w szczególności: Nadleśnictwu Waliły, Jarosławowi Dżega ,,Stacja Paliw Pronar'', Piotrowi Szutkiewiczowi ,,Format", Jarosławowi Grochowskiemu ,,Forest'', Robertowi Lutostańskiemu ,,Rl-Trans", Mikołajowi Kardaszowi ,,Sklep Przemysłowy'', Annie Petelskiej ,,Sklep Spożywczy", Jerzemu Dziemianowiczowi ,,Luxolar''. Mamy nadzieję, że uradowane twarze dzieci będą wyrazem wdzięczności za Waszą hojność.

Marcin Józwowicz▲

Uczestnicy obozu w Głuchołazach: Bura Aleksander, Popławski Wojciech, Gryko Wojciech, Aksiucik Damian, Szapiel Krystian, Wawreniuk Kuba, Bołtuć Dawid, Gabiec Damian, Puchalski Patryk, Mielesza Piotr, Giegiel Michał, Radel Sebastian, Antończyk Dawid, Murzyn Damian, Grycuk Gabriel. Opiekę nad grupą sprawowali: Jerzy Rożko i Marcin Józwowicz.



W ogrodzie i kuchni

Odcinek trzeci – odrobina niepokoju kulinarnego

Dawno nie było tak gorącego sierpnia. Natura swą siłą i energią pokazała nam, jaka jest nieprzewidywalna. Od ponad miesiąca nie spadła ani jedna kropla deszczu. Ogrodnikom tegoroczne lato dosłownie „dało popalić". W naszym ogrodzie rośliny ocalały tylko, dlatego że mamy na podwórku głęboką studnię. Możemy wieczorem rozłożyć węże ogrodowe i nawadniać grządki, nie martwiąc się o wysokość rachunków za wodę. Cieszę się, że nie zasypaliśmy tej naszej, starej, wysłużonej, dobrej studni. Ale suszę widać wszędzie. Gródecki park jest zasypany uschniętymi liśćmi lip i topoli. Trawnik przy zalewie przypomina step, a Supraśl zamienia się w bagnisty ciek.



Fot. Barbara Niczyporuk

Z upału cieszą się chyba jedynie dzieci. Pamiętam moje wakacje spędzane nad rzeką, na „babskiej" plaży za przedszkolem i „chłopskiej" za Karo. Woda była cudownie czysta i zimna. Na łąkach pachniało siano poskładane w kopice, a w domu mama kisiła ogórki na zimę. Kiszenie, to bardzo prosta metoda konserwowania jedzenia. Wystarczy dodać sól lub solankę i już ogórki czy kapusta będzie się kisiła. Prawda jest jednak taka, że zawsze dorzucamy to i owo do smaku. Każdy, kto szykuje przetwory z ogórków, daje swoje ulubione i sprawdzone dodatki. Dlatego, ile gospodyń, tyle ogórkowych smaków. No i masz ci babo placek, który przepis najlepszy? A z plackiem to też nie jest tak łatwo. Bo niby kiedyś wystarczyło zetrzeć ziemniaki, dodać jajko, trochę mąki, soli i już. Smażono na smalcu, bo smażenie na oliwie było niemodne, a i drogie. Do tego kwaśne mleko albo odrobina cukru i letni obiad gotowy. Dziś modna jest cukinia. Z powodzeniem uprawiam ją w moim warzywniaku i robię z niej również placki. Wyjątkowo aromatyczne, lekkostrawne i naprawdę pyszne. Dużą cukinię (około 500 g) obieramy i ścieramy na „buraczanych" oczkach na tarce. Lekko ją solimy i odciskamy puszczony sok. Dodajemy 2 jajka oraz po 2 łyżki posiekanej natki pietruszki, świeżej mięty i koperku. Przyprawiamy pieprzem i ostrą papryką. Aby placki były równe i nie rozpływały się przy smażeniu na patelni trzeba dodać do masy około 4 łyżek mąki. Usmażone na złoty kolor placki odsą-



Fot. Barbara Niczyporuk

czamy na papierowym ręczniku i podajemy je na ciepło lub zimno. W czasie sierpniowego garden party taka przekąska podana naszym przyjaciołom smakowała wybornie, ale odrobinę niepokoju kulinarnego wprowadziło inne nowe danie. Na silnie nasłonecznionym miejscu od kilku lat uprawiam w ogrodzie szałwię lawendolistną. Zawiera ona mniej tujonu niż zwykła szałwia lekarska, dzięki czemu jest zdrowsza. Dla osób poszukujących nowych smaków zdradzam przepis na wykorzystanie szałwii w zupełnie nowej odsłonie. Przygotowujemy klasyczne ciasto naleśnikowe: mąka, mleko, jajko. Solimy je lekko i zanurzamy w nim duże, świeże szałwiowe listki. Smażymy na złoty kolor w głębokim tłuszczu. Odsączamy i delektujemy się aromatycznym ziołem w chrupiącej otoczce. Jeśli posmakuje wam to danie, to i na pewno zachcecie spróbować kolorowych, mini, letnich koreczków. Potrzebujemy do nich arbuza (teraz w sierpniu smakuje najlepiej), kulki sera mozarella i maliny. Na wykałaczkę nadziewamy małe kosteczki arbuza (najlepiej bez pestek), połowę serowej kulki, jedną malinę i na koniec mały, świeży, szałwiowy listek. Smaki na szaszłyku łączą się wybornie, a wyglądają zjawiskowo. Nic więc dziwnego, że w letni wieczór spotkanie w ogrodzie przeciągnęło się do późnej nocy. Niestety, nie widzieliśmy, żadnej spadającej gwiazdy.

Drodzy czytelnicy, poprawną odpowiedź na pytanie o lipy zamieszczone w sierpniowym numerze nadesłała Pani Joanna Kowalczyk. Zapraszamy do GCK po odbiór nagrody. A tym razem przygotujemy niespodziankę osobie, która wykorzysta któryś z podanych przepisów i przyśle zdjęcie mailem na adres redakcji. Czekamy do 25 września 2015r.

BARBARA NICZYPORUK ▲

Dwa duboczki

Wyraśli u poli zialony duboczki
Pad dubami razmaulali dwa hałuboczki.
Pierszy hałuboczak siniawoki Wania
Druhi hałuboczak czarnabrywa Mania.
Razmaulali pra lubou, pra swajo kachannie
Prasiadzieli pad dubami, da biełaho rania.
Szto sa mnoju budzie, płacza miła Mania
Baćka z chaty prażanie, ratuj mianie Wania!
Wania ułybnuusia, u wierch padkinuł szapku,
Nie płacz Mania, pojdziam u chatu, wypjam z baćkaj ćwiartku.
Wania uziau Ściapana, iduć u swaty,
Baćka na parozie kryknuu – Wy kudy?
Baćka miły, darahi, ja z swatami da Maniuli,
Ja z Maniulaj pad dubami narabili huli, huli.
Nie szkaduj mnie dobry baćka swajej rodnaj doczki,
Buduć unuki zdarawieńki jak u poli duboczki.

Ania Sadouskaja

Gmina Gródek w obiektywie
Jana Bogdana Boczki





Porady językowe

Do Kołodna czy Kołodnego? Moi dziadkowie mieszkali w miejscowości Kołodno. Spędzałam tam każde wakacje. Wyjeżdżając, mówiłam, że będę w Kołodnem, jadę do Kołodnego. Takich form używali też mieszkańcy tej miejscowości. W świadectwie szkolnym z roku 1934/1935 wydanym przez Szkołę Podstawową w Królowym Moście widnieje zapis „urodzona w Kołodnem". Obecnie coraz częściej słyszę formy do Kołodna, w Kołodnie. W słowniku „Nazw miejscowości i mieszkańców" PWN odnotowano kilkadziesiąt nazw miejscowych zakończonych na -no. Autorzy sugerują, by odmieniać je jak rzeczownik wapno. Dodają też, że można używać nazw lokalnych. Zatem prawidłową formą jest do Kołodna, w Kołodnie, ale nie popełnimy błędu, jeżeli posłużymy się formą do Kołodnego, w Kołodnem.

Irena Matysiuk

PODZIĘKOWANIA

Rodzina Mieleszków składa najszczersze wyrazy wdzięczności za okazaną w trudnych chwilach pomoc. Z głębi serca dziękujemy mieszkańcom Walił-Stacji i Gródka, Przyjaciołom, Sąsiadom i Rodzinie za wsparcie duchowe i materialne, hojność i wspaniałomyślność, jakie otrzymaliśmy w reakcji na nasze trudne położenie. Jesteśmy wzruszeni okazaną nam dobrocią.
Szczególne podziękowania należą się Panom Dariuszowi Koncewiczowi oraz Marcinowi Wojcieszukowi, których szybkiej reakcji zawdzięczamy to, co najcenniejsze – życie i zdrowie.
Najtrudniejsze były dla nas pierwsze dni, w których nieocenioną pomoc w pracach porządkowych okazali nam Panowie Mikołaj i Eugeniusz Józefowicz oraz Eugeniusz Kuźma. Codziennie, bez względu na okoliczności, niestrudzenie pracowali na naszej posesji. Ich wysiłek i wsparcie pomogły nam stanąć na nogi.
Dużym zaangażowaniem w zbiórkę środków finansowych wykazały się Panie Joanna Sołowiej oraz Teresa Bołtryk.
Oprócz osób prywatnych, których niezliczonej ilości nie sposób tu wymienić, dziękujemy Parafii im. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Gródku oraz instytucjom: Radzie Gminy Gródek na czele z Wójtem Wiesławem Kuleszą, Gminnemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej, Komunalnemu Zakładowi Budżetowemu.
Trudno znaleźć odpowiednie słowa na wyrażenie wdzięczności za wszelkie przejawy bezinteresownej pomocy, którą zostaliśmy obdarowani.

Z wyrazami szacunku,
Dariusz, Maria, Leon, Irena, Katarzyna i Justyna Mieleszko

Szanowni Państwo!
Serdecznie zapraszamy do współtworzenia galerii zdjęć terenów Gminy Gródek. Jeżeli posiadacie Państwo materiały fotograficzne ukazujące interesujące miejsca w naszej Gminie, lub po prostu piękno Ziemi Gródeckiej, jej faunę i florę, zachęcamy do podzielenia się nimi na naszej stronie internetowej www.grodek.pl. Podpisane imieniem i nazwiskiem zdjęcia należy przesyłać na adres e-mail: info@grodek.pl lub dostarczyć osobiście do Urzędu Gminy Gródek pok. nr 7. Każde umieszczone na stronie zdjęcie zostanie opatrzone podpisem zawierającym dane autora. Jednocześnie najpiękniejsze zdjęcia zostaną wykorzystane w publikacjach o gminie Gródek przyczyniając się w ten sposób do jej promocji.

OGŁOSZENIA

- ▼ **WYNAJMĘ** albo sprzedam mieszkanie 34,30 m² w Gródku, ul. Przechodnia, tel. 606 198 205 (dzwonić po 15⁰⁰)
- ▼ **WYDZIERŻAWIĘ** w centrum Gródka pomieszczenia pod działalność gospodarczą: pomieszczenie wielkości 50 m², pomieszczenie wielkości 100m²; może być warsztat samochodowy, bądź inna działalność. Tel. 608 319 632
- ▼ **ZATRUDNIĘ** kierowcę - sprzedawcę do handlu obwoźnego. Tel. 602 712 792
- ▼ **USŁUGI TAPICERSKIE** Piotr Sokołowski, Załuki 44 tel. 504 441 220
- ▼ **SPRZEDAM** 2 działki budowlane w Michałowie 700 m² i 900 m². Tel. 505 008 507

Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". Gazeta miejscowa. Ukazuje się raz w miesiącu. **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Dorota Sulżyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie). **Współpracują**: Jan Bogdan Boczko, Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Daniel Sjargi, Małgorzata Zbyryt, Barbara Niczyporuk, nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku. **Adres redakcji**: ul. A.G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 600 051 441, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, **www.gckgrodek.pl**
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę (4 zł + 2 zł koszt wysyłki - cena za jeden miesiąc)
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury.
Numer złożono 31.08.2015. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.



Najmłodsi piłkarze w naszej gminie wraz z kadrą trenerską

CENNIK REKLAM

Reklama czarno-biała:
1 miesiąc: **20 zł**
pół roku: **60 zł**
rok: **100 zł**
Reklama kolorowa:
1 miesiąc: **35 zł**
pół roku: **100 zł**
rok: **200 zł**

Reklamę w formacie .jpg o wymiarach 7x13 cm i rozdzielczości 300 dpi należy wysłać na adres redakcji wraz z określeniem czasu ukazywania się reklamyoraz dokonać przelew na rachunek GCK. Istnieje możliwość przygotowania reklamy przez redakcję.





Spotkanie literackie w Narejkach

Z inicjatywy Pani Tamary Bołdak-Janowskiej po raz ósmy odbył się w Narejkach zjazd poetów zrzeszonych w Związku Pisarzy Polskich pt. „Zjazd w Naraju”. W spotkaniu wzięli udział członkowie grupy literackiej „Kłosy” – Anatol Porębski, Adam Ciuńczyk, Stanisław Dąbrowski, Halina Lachowicz, Jan Karpowicz. Przybyłych powitał dyrektor GCK w Gródku Jerzy Ostapczuk, po czym rozpoczęła się prezentacja wierszy i prozy. Imprezie towarzyszyła wystawa prac malarskich Radosława Macijewicza, Katarzyny Sienkiewicz i samej organizatorki oraz wieczorek taneczny. A do tańca przygrywała kapela Chutar.

Jan Karpowicz

zdjęcia: Mira Łuksza i Grzegorz Karpowicz











